Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok III | ŁÓDŹ. WTORE, 5-go KWIETNIA 1927 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 94

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24. 36 43. 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Obserwator amerykański w Banku Polskim.

Dalsze rokowania pożyczkowe w Warszawie między przedstawicielami rządu i delegatem finansjery amerykańskiej.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

W ciągu dnia wczorajszego w ministerstwie skarbu toczyły się w dalszym ciągu rokowania o uzgodnienie planu finansowego pomiędzy stroną polską i amerykańskał

W rokowaniach tych, oprócz ministra skarbu, prezesa Banku Polskiego Karpińskiego, oraz obu delegatów rządowych, dr. Młynarskiego i prof. Krzyżanowskiego, brał udział również delegat finansistów amerykańskich, p. Monnay.

Na pierwszy plan w rokowaniach wysunęła się sprawa przedstawicielstwa amerykan w radzie nadzorczej Banku Polskiego.

Wedle naszych informacji ze strony amerykańskiej wysunięto teze, iż na 12 członków rady nadzorczej winno byś 4 amerykan.

Prezes Karpiński sprzeciwił się temu stanowczo, a na zwróconą mu uwagę, że przez wejście kapitałów amerykańskich do Banku Polskiego zwiększy się kapitał obrotowy tej instytucji, miał prezes Karpiński odpowiedzieć, że nawet dotychczasowe kredyty Banku Polskiego nie zostały wyczerpane przez jego klijentelę.

Jednak wobec decyzji ostatniego walnego zebrania akcjonarjuszów Banku Polskiego, który mówi, iż do banku tego mogą wejść kapitały nowe, przypuszczać należy, iż nastąpi uzgodnienie obu opinji i w Banku Polskim znajdzie się obserwator amerykański.

W każdym razie o czterach przedstawicielach w radzie nadzorczej wobec zdecydowanej opozycji p. Karpińskiego, mowy być nie może.

Towarzystwo akcyjne dla budowy domów robotniczych w Łodzi.

Projekt wojewody Jaszczolta.

Warszawski korespond. „Republiki" telefonuje:

Wojewoda łódzki p. Jaszczolt wniósł w tych dniach do rządu wniosek w sprawie budowy domów robotniczych dla robotników łódzkich, którzy napotykają dużo trudności w tych sprawach. Wojewoda zaprojektował utworzenie specjalnego towarzystwa akcyjnego, któreby subsydjował rząd. 52 procent akcji powyższego towarzystwa posiadałby rząd, a 48 procent osoby prywatne lub spółdzielnie mieszkaniowe.

Komitet ekonomiczny rady ministrów

zbierze się w środę.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

W środę po południu pod przewodnictwem wicepremjera Bartla odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów, na którem m. in. załatwione będą sprawy dotyczące rozbudowy portu w Gdyni i Jastarni, sprawa przedsiębiorstwa państwowego „Blachownia", które ma być przeorganizowane z powodu deficytowej gospodarki, wreszcie sprawa „Żeglugi Polskiej", w której rząd ma poważne udziały, a która znajduje się również obecnie w trudnych warunkach finansowych.

*

Termin posiedzenia rady ministrów w bieżącym tygodniu nie został jeszcze oznaczony.

Urlop ministra Zaleskiego?

Ma on poddać się operacji nogi.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Podług niesprawdzonych dotąd wiadomości, minister spraw zagranicznych Zaleski w najbliższych dniach rozpocznie dłuższy, może nawet paromiesięczny urlop zdrowotny.

Minister Zaleski zachorował na skrzep w nodze, który musi być usunięty drogą operacji.

Przedstawiciel Polski

przy rządzie chińskim.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Dowiadujemy się, iż rząd polski zdecydował się zamianować przedstawiciela swego przy t. zw. centralnym rządzie chińskim, na czele którego stoi Wellington - Coo.

Przedstawicielem tym ma być b. konsul polski w Jerozolimie, p. Hubicki.

P. Hubicki jest jedynym dyplomatą polskim, władającym językiem chińskim w słowie i piśmie.

Dwaj porucznicy skazani na śmierć

za szpiegostwo na rzecz państw ościennych.

Warszawa, 4 kwietnia.

Wojskowy sąd doraźny w Toruniu skazał na śmierć porucznika Urbaniaka i porucznika Pawła Piątka z pierwszego Baonu Strzelców w Chojnicach. Przewód sądowy udowodnił zdradę tajemnic wojskowych na rzecz państwa ościennego, fotografowanie i wywiezienie tajnych dokumentów wojskowych. Rozprawy były tajne. Obaj skazani pochodzą z Pomorza. Porucznikowi Piontce udowodniono, iż w roku 1919 należał do „Grenzschutzu". Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił prośbę o ułaskawienie. Egzekucja nastąpiła w dniu dzisiejszym o godzinie 7.30 rano. Wyrok ten zrobił kolosalne wrażenie na miejscową ludność. Przed gmachem sądowym zebrał się tłum publiczności.

Posel Shurman

na Górnym Śląsku.

Katowice, 4 kwietnia.

Wczoraj bawił w gościnie u generalnego dyrektora zakładów Gieschego Broocksa ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie, Shurman, który przybył samochodem z Krakowa w towarzystwie posła Stanów Zjednoczonych w Warszawie Stetsona. Wizyta ta miała charakter prywatny. Wieczorem pan Shurman odjechał do Berlina.

Odezwa międzynarodówki socjalistycznej.

Paryż, 4 kwietnia.

Odezwa zarządu socjalistycznej międzynarodówki wzywa wszystkich robotników do uroczystego obchodu święta robotniczego w dniu 1 maja, do wypowiedzenia się za ratyfikacją konwencji waszyngtońskiej w sprawie 8-godzinnego dnia pracy, do zaprotestowania przeciwko niebezpieczeństwu wojny bałkańskiej, przeciwko knowaniom faszystów i domagania się niezależności Chin.

Banda fałszerzy dwuzłotówek

została ujęta przez policję lwowską.

Lwów, 4 kwietnia.

Sensacją dnia wczorajszego było aresztowanie trzech lwowskich kupców, którzy puszczali w obieg fałszywe banknoty dwuzłotowe. Głównym aranżerem był Tobiasz Ljeblich, a wspólnikami jego Jakób Brenner, właściciel sklepu galanteryjnego przy ul. Żółkiewskiej. Sklep Lieblicha przy ul. Łazarza 5 z powodu swej taniości ściągał tłumy kupujących. Policja, która zwróciła uwagę na sklep, udało się wykryć, że Ljeblich każdemu z kupujących wydawał jako resztę po kilka, a nawet kilkanaście sztuk fałszywych banknotów dwuzłotowych. Tem też należy tłumaczyć nadzwyczajną taniość, która pociągała liczną klijentelę. Szajkę aresztowano. Okazało się, że Mojżesz Brenner był już karany 4-letniem więzieniem za fałszowanie banknotów 1-złotowych i on był dostawcą fałszywych banknotńw.

Robotnicy emigrujący do Rumunji

winni zabierać ze sobą rodziny

Warszawa, 4 kwietnia.

Robotnicy polscy, którzy wyjechali do Rumunji, a teraz pragna sprowadzić rodziny swoje do tego kraju, napotykają na poważne trudności ze strony władz. Wobec tego urząd emigracyjny ostrzega zainteresowanych, aby robotnicy, starający się o wyjazd na roboty do Rumunji, jednocześnie starali się załatwić sprawy wyjazdu dla swoich rodzin.

Kilkadziesiąt miljonów fałszywych bankotów

wypuściła banda fałszerska w Anglii.

Londyn, 4 kwietnia.

Dalsza rewizja w domu, w którym przed kilku dniami aresztowano 40 fałszerzy banknotów, umożliwiła znalezienie pięciu teczek, w których znajdowały się fałszowane banknoty na sumę 25 miljonów franków złotych, jak również kilka tysięcy sztuk sfałszowanych srebrnych gwinei.

Banki zwróciły się do policji z prośbą o udzielenie im jaknajbardziej szczegółowych informacji o fałszywych banknotach, gdyż pragną się ustrzec od przyjmowania złej monety. Nie można jednak stwierdzić, czy udało się cały zapas fałszywej monety skonfiskować, czy też zdołano już ją przemycić zagranicę. Śledztwo ustaliło, że kierownikiem całej bandy fałszerzy był włoch, nazwiskiem **Guedo Costa.**

Król Rumunji konający?

Wojskowo-policyjne pogotowie w Bukareszcie.

Białogród, 4 kwietnia.

(Tel wł. „Republiki").

Wczoraj po południu stan zdrowia króla pogorszył się. Lekarze stwierdzili, że do dotychczasowej choroby dołączyła się jeszcze hiszpanka oraz zapalenie płuc.

W politycznych kołach Białogrodu przypuszczają, że śmierć króla rumuńskiego nie pociągnie wielkich konsekwencji i nie może spowodować żadnych zmian politycznych w Rumunji. Rząd obecny poczynił energiczne zarządzenia przeciwko ewentualnym rozruchom. W Bukareszcie skoncentrowano większą ilość wojska i policji

Niemcy chcą wznieść pomnik Bismarcka

nad Renem.

Berlin, 4 kwietnia.

Na zjeździe związku Bismarcka, który odbył się w niedzielę w Hanowerze, minister spraw zagranicznych Stresemann wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że rząd Rzeszy popiera dążenia związku do wzniesienia pomnika Bismarka nad Renem. Jednak minister Stresemann jest przekonany, że pomnik taki nie będzie mógł prędko stanąć, gdyż nie można budować pomnika Bismarka na Renem, dopóki rzeka ta nie będzie **istotnie woln**

Zakaz sprowadzania robotników polskich do Francji

nie został jeszcze cofnięty.

Paryż, 4 kwietnia.

Wobec ukazania się w prasie wiadomości o wznowieniu sprowadzania do Francji robotników polskich, wstrzymanego czasowo z powodu kryzysu bezrobocia i wobec doniosłości tej sprawy dla wychodźtwą, korespondent polskiej agencji telegraficznej zwrócił się do towarzystwa imigracyjnego, którego dyrektor p. Jan Duhamel udzielił następujących wyjaśnień:

Zakaz sprowadzania robotników polskich do Francji nie został bynajmniej cofnięty. Jedyny wyjątek został zrobiony dla robotników rolnych i to w ilości bardzo nieznacznej, dalekiej od liczby, mogącej zaspokoić rzeczywiste potrzeby rolnictwa francuskiego. Wiadomość, która ukazała się w prasie, dotyczy zupełnie czego innego.

Towarzystwo imigracyjne rozesłało okólnik, zachęcający robotników do sprowadzania pozostających w kraju, żon i dzieci. Uważa ono środek ten za najlepszy sposób obrony robotników przeciwko możliwym skutkom bezrobocia. Zwolnienie z roboty grozi daleko prędzej kawalerowi lub człowiekowi żonatemu, nie mającemu na miejscu rodziny niż takiemu, który ma przy sobie żonę i dzieci. Pracodawca traktuje inaczej ludzi famillijnych, niż kawalerów i samotnych, o których wie, że znajda sobie pracę w innem miejscu, i zastanowi się poważnie, zanim skaże na tułaczkę człowieka famillijnego.

Dlatego też posiadanie na miejscu rodziny jest swego rodzaju zabezpieczeniem się przed ewentualnem zwolnieniem, a sprowadzenie z kraju rodziny leży bezwzględnie w interesie robotników. Z rozpoczęciem sezonu budowlanego powstaną nowe osady i domostwa, gdzie robotnicy będą mogli w doskonałych warunkach umieścić swe rodziny. Z tych wszystkich względów, oświadczył na zakończenie p. Duhamel, uważam, że robotnicy polscy mogą tylko zyskać na sprowadzeniu z kraju swych rodzin.

Lotnictwo cywilne i wojskowe

tematem obrad konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

Genewa, 4 kwietnia.

Przygotowawcza komisja konferencji rozbrojeniowej zajmowała się dzisiaj wnioskiem francuskim, idącym w tym kierunku, by za czynnik porównawczy dla ograniczenia sił powietrznych przyjęto ogólną liczbę siły motorów, wyrażoną w koniach mechanicznych. Przedstawiciel W. Brytanji lord Cecil oświadczył, iż rząd angielski uważa na najlepszy środek porównawczy liczbę statków powietrznych, gdyż umożliwi to kontrolę w sposób najbardziej prosty, praktyczny i skuteczny. Gotów jest jednakże zbadać wszelki kompromis, któryby brał pod uwagę obie koncepcje i umożliwiał praktyczne rozwiązanie zagadnienia. Delegat Szwecji Honnings postawił wniosek o skombinowanie obu wspomnianych metod i ustalenie zarówno maksymalnej ogólnej siły motorów, jak i maksymalnej liczby statków powietrznych. Wniosek ten podtrzymali Gibson (St. Zjedn.), de Bruckere (Belgja), Bernstorf (Niemcy). Przedstawiciel Jugosławji Jovanowic wypowiedział się tylko za ograniczeniem ogólnem siły motorów, gdyż inaczej małe państwa będą poszkodowane i zmuszone budować dla swej obrony drogie aparaty wielkich rozmiarów, zamiast małych statków. Delegat Czechosłowacji Veverka jest za tem, aby przewidziane w tablicach dwie kolumny zawierały z jednej strony ogólną liczbę sił motorów, a z drugiej pożądaną przez każde państwo liczbę statków powietrznych. Comnon (Rumunja) domagał się ograniczenia tylko siły motorów i pozostawienia każdemu państwu swobody budowania w granicach dozwolonych siły motorów tak wielkiej ilości statków, jaką uzna za potrzebne. Paul Boncour (Francja) i Marinis (Włochy) wypowiedzieli się za połączeniem obu metod z uwzględnieniem zabezpieczeń, których pragną małe państwa. Po przyjęciu kompromisu, wedle którego przy ograniczeniu sił powietrznych należy uwzględniać zarówno ogólną siłę motorów, jak i liczbę statków, komisja rozpoczęła dyskusję nad sprawą lotnictwa cywilnego i jego stosunku do lotnictwa wojskowego.

Obrabowanie koncesji japońskiej w Chinach.

Tłum usiłował wedrzeć się również do koncesji amerykańskiej.

Londyn, 4 kwietnia.

Wczorajsze zajścia w Hankou zdecydowały o stanowisku Japonji. Obrabowanie koncesji japońskiej i ekscesy ze strony tłumu, które zmusiły oddziały japońskie do użycia broni, wywołały wielkie wzburzenie w Japonji. Dzienniki japońskie zwracają uwagę na wypadki koreańskie i żądają natychmiastowej interwencji. Koncesja japońska jest pilnowana przez oddziały marynarzy japońskich.

★

Londyn, 4 kwietnia.

W dniu dzisiejszym tłum chiński próbował wedrzeć się do prowincji amerykańskiej, został jednak przez oddziały wojskowe wstrzymany. Chińczycy pozostawili trzech zabitych.

***

Londyn, 4 kwietnia.

Chamberlain oświadczył w izbie gmin, że pogłoski o ilości zabitych chińczyków podczas bombardowania Nankinu nie odpowiadają prawdzie. Z raportów konsulatu angielskiego w Nankinie wynika, że wśród chińskiej ludności cywilnej było tylko 5 zabitych. Ilość zabitych żołnierzy chińskich jest prawdopodobnie większa, dotychczas jednak nie została dokładnie ustalona. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że byli to żołnierze, którzy zaatakowali europejczyków, szukających schronienia. — Pośród anglików było trzech zabitych. Co się tyczy koncesji w Hankou, należy obawiać się, że po pewnym odprężeniu, jakie zapanowało w ostatnim czasie, cudzoziemcy narażeni będą na nowe niebezpieczeństwo oraz na wybuch szowinizmu ze względu na antyangielską propagandę, która jest tam w dalszym ciągu systematycznie prowadzona. Władze angielskie starają się jaknajprędzej ewakuować wszystkich jeszcze znajdujących się tam cudzoziemców.

***

Szanghaj, 4 kwietnia.

Amerykańska Izba handlowa domaga się podjęcia przez mocarstwa zbiorowej akcji w Chinach i prowadzenia stanowczej polityki, motywując to nietylko względami na bezpieczeństwo obywateli amerykańskich i innych cudzoziemców, lecz również względami na interes samych Chin.

***

Pekin, 4 kwietnia.

W Pekinie panuje panika z powodu szerzących się wiadomości o rozwoju radykalnej akcji w mieście. Policja podjęła szeroko zakrojoną akcję represyjną i dokonuje licznych aresztowań.

Ostatnio aresztowano 34 studentów, podejrzanych o komunizm. Konsul amerykański otrzymał polecenie wywiezienia z Pekinu wszystkich kobiet i dzieci obywateli amerykańskich.

Również władze angielskie czynią przygotowania do ewakuacji z miasta kobiet i dzieci.

Sensacyjny proces polityczny w Niemczech

odsłania kulisy działalności nacjonalistów.

Berlin, 4 kwietnia.

W sensacyjnym procesie politycznym w Plauen, w którym oskarżony adwokat Müller stara się udowodnić postawione ministrowi Stresemannowi zarzuty osłaniania korupcji, miały miejsce w dniu dzisiejszym sensacyjne zeznania świadków. Jak się okazuje, brali oni jednocześnie udział w organizowaniu kampanji stronnictwa niemiecko - narodowego przeciwko bankierowi Barmatowi, proces którego toczy się równocześnie od dwuch tygodni. Główny świadek dzisiejszy Krantz przyznał, że był jednym z informatorów oskarżonego Müllera i dostarczał aktów, dotyczących działalności towarzystwa „Ewaporator", wywożącego zagranicę sprzęt wojenny. Świadek przyznał, że prowadził specjalne przedsiębiorstwo, dostarczające tajnych aktów, kompromitujących różne osobistości, należące do obozu wrogiego prawicy i że dostarczył aktów, dotyczących Barmata i Kutiskiera. Świadek zeznał, że za dostarczenie sensacyjnych materjałów otrzymał od dyrektora biura stronnictwa niemiecko-narodowego 5 tysięcy marek.

Dzisiejsze zeznania wywołały poruszenie wśród niemieckiego stronnictwa ludowego, do którego należy Stresemann, albowiem okazuje się, że jeden z głównych świadków oskarżonego Müllera, który tak ciężkie zarzuty stawiał Stresemannowi, był niejako płatnym funkcjonarjuszem stronnictwa niemiecko-narodowego, sprzymierzonego z niemiecką partją ludową i ministrem Stresemannem.

Bethlen u Mussoliniego.

Dziś nastąpi podpisanie włosko-węgierskiego tratatu przyjaźni.

Rzym, 4 kwietnia.

Dziś o godz. 9 rano przybył do Rzymu premjer węgierski hr. Bethlen. Na dworcu powitał go podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych Grandi oraz szereg wybitnych osobistości.

W południe Mussolini przyjął w pałacu Chigi hr. Bethlena. Narada dotyczyła aktualnych kwestji politycznych, interesujących szczególnie Włochy i Węgry. W naradach uwidoczniła się identyczność w poglądach obu rządów.

Jutro podpisany zostanie traktat przyjaźni oraz pojednawczo - rozjemczy pomiędzy Węgrami i Włochami.

Mussolini wręczył hr. Bethlenowi wielką wstęgę orderu św. Maurycego i Łazarza, nadany premjerowi węgierskiemu przez króla.

Budapeszt, 4 kwietnia.

Pisma, omawiają żywo podróż prezesa rady ministrów hr. Bethlena do Rzymu, przyczem stwierdzają jednomyślnie, iż celem podróży tej są dwie sprawy konkretne, a mianowicie sprawa dostępu Węgier do morza oraz zawarcie traktatu przyjaźni i arbitrażowego. Co do pierwszej sprawy, to rokowania prowadzone już równorzędnie z Jugosławją stanowią rękojmię, iż kwestja ta zostanie pomyślnie załatwiona. Podróż premjera węgierskiego do Rzymu jest poważnym krokiem naprzód w polityce węgierskiej, dążącej do pozyckania sobie przyjaciół oraz do konsolidacji finansowej państwa. Węgry, jak podkreślają pisma, dążą do utrzymania stosunków przyjaźni ze wszystkiemi państwami, które stwarzają warunki rozwoju tych stosunków.

Rozdźwięki w rządzie niemieckim

z powodu ostatniej mowy Stresemanna.

Berlin, 4 kwietnia.

Mowa ministra Stresemanna na zjeździe kulturalno - oświatowym niemieckiej partji ludowej, w której minister Stresemann wypowiedział się przeciwko przyznaniu duchowieństwu katolickiemu Rzeszy większego wpływu na szkoły — wywołała niezadowolenie w obu pozostałych partjach koalicji rządowej.

Organ stronnictwa centrum „Germania" stwierdza, że wystąpienie Stresemanna zwraca się wyraźnie przeciwko dwum stronnictwom sprzymierzonym z nim dziś i zapytuje, czy Stresemann nie ocenia znaczenia Watykanu, jako ważnego czynnika w polityce.

Wobec zaniepokojenia, jakie mowa Stresemanna wywołała w koalicji rządowej niemiecka partja ludowa ogłosiła komunikat, zapewniający że Stresemann nie wzywał do akcji zewnętrznej, lecz wyraził życzenie, aby stronnictwo w pracy wewnętrznej poświęciło większą uwagę zagadnieniom kulturalnym.

Komunikat ten nie uspokoił nastrojów w stronnictwie niemiecko - narodowym i centrowym. Frakcja parlamentarna centrum o godz. 3 po południu miała odbyć swe posiedzenie, poświęcone specjalnie wczorajszej mowie Stresemanna.

Stresemann nie pojedzie

do Rzymu.

Berlin, 4 kwietnia.

Dzienniki popołudniowe donoszą, że wbrew pogłoskom o zamierzonej podróży do Rzymu ministra spraw zagranicznych Stresemanna, pozostanie on w Berlinie przez cały czas świąt Wielkiejnocy i sprawować będzie zastępczo funkcje kanclerza Rzeszy i wicekanclerza.

Zbliżenie polsko-litewskie.

Niezadługo nastąpi otwarcie spławu drzewa na Niemnie

Berlin, 4 kwietnia.

„Berliner Tageblatt", donosząc z Kowna o konferencji Waldemarasa z przedstawicielami angielskich firm drzewnych w sprawie spławu drzewa na Niemnie, twierdzi, że jest to pierwsza oznaka zbliżenia polsko-litewskiego, które rozpoczyna się od zbliżenia na polu gospodarczem, przyczem wszelkie punkty polityczne zostały pominięte. Zapowiedź otwarcia spławu na Niemnie musi wywołać zadowolenie w Kłajpedzie, która przez zamknięcie Niemna odcięta była od najważniejszych źródeł swego istnienia gospodarczego.

Konsul sowiecki we Lwowie.

Warszawa, 4 kwietnia.

Minister spraw zagranicznych udzielił exequatur p. Semenowi Kiriczenko, konsulowi Z. S. R. R. na obszar województw: lwowskiego, wołyńskiego, tarnowskiego, stanisławowskiego, krakowskiego i lubelskiego z siedzibą we Lwowie.

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 5 kwietnia 1927 r.

Czerwona mgła nad Adrjatykiem.

Na kontynencie europejskim grasuje nieporządek. Nieporządek ten ma już swoją historję, datującą się od r. 1918, od dnia zawarcia pokoju. W nieporządku tym jest jednak pewna cecha charakterystyczna — porządek. Porządku tego zaś głównym czynnikiem jest rywalizacja mocarstw ongi aljanckich, a dziś poróżnionych. Anglja, Francja, Włochy dążą w polityce swej europejskiej i pozaeuropejskiej, do celów niezgodnych ze sobą. I to jest ów stały porządek rzeczy, wyrosły ze zwycięstwa aljantów i z traktatu wersalskiego, który z kolei staje się znów przyczyną i pobudką nieporządku, tworzenia i rozpadania się coraz to innych konstelacji, aljansów politycznych.

Każde z państw aljanckich wytworzyło po wojnie pewien systemat przymierzy własnych, podstawą których było grupowanie u boku swego i w orbicie swych wpływów innych, mniejszych państw. W ten sposób stworzyła Francja małą ententę. W ten sposób podtrzymywała Anglja przez czas dłuższy Niemcy przeciw Francji i gruntowała swe wpływy na Węgrzech, w Grecji, w Estonji. W tenże sam sposób zabrały się Włochy, choć znacznie później, do rozbijania obozu małej ententy i wciągania w orbitę swych wpływów Rumunji.

Obecnie, popierane zdaleka przez Anglję, Włochy, szukając terenu dla swej ekspansji politycznej i geograficznej, wkroczyły śmiałą stopą na Bałkan i tu rozpoczęły akcję osaczania swego głównego od tej strony przeciwnika — Jugosławji. Do akcji tej wciąga Italja Węgry, Bułgarję i Rumunję. Ostrze akcji włoskiej wymierzone bezpośrednio przeciw Jugosławji, godzi pośrednio we Francję i w zaprzyjaźnioną z nią małą ententę, zdekompletowaną już machiawelistycznie przez wyciągnięcie z jej obozu Rumunji.

Skalisty skrawek Bałkanu, o który toczy się dziś zawzięta walka wpływów i posunięć dyplomatycznych — Albanja — odgrywa w planach polityki włoskiej rolę pierwszorzędną. Zawładnąwszy portami albańskimi na Adrjatyku, Durazzo i Walloną, stworzyłaby dla się Italja nowy Gibraltar w najwęższem miejscu Adrjatyku, który stałby się morzem zamkniętem, mare nostrum, jak lubią się wyrażać ekspansjoniści włoscy.

Kontrola nad morzem Adrjatyckiem, to jedną tylko strona polityki włoskiej w Albanji. W dalszej zaś perspektywie rozciągnięcia protektoratu nad Albanją i usadowienia się Italji na tym skrawku Bałkanu musiałoby pociągnąć za sobą rozpostarcie wpływów a może i aneksję części wybrzeży małoazjatyckich, pozostających obecnie pod władzą Turcji.

To też logiczną konsekwencją zatargu o Albanję i zagrożenia pozycji Jugosławji na Bałkanach jest zbliżenie się Jugosławji do Turcji, z którą, jak donoszą ostatnie depesze, rozpoczęli już dyplomaci jugosłowiańscy rokowania, mające na celu utworzenie bazy turecko - jugosłowiańskiej przeciw ekspansji serbskiej na Bałkanach.

W wyniku zatem polityki włoskiej dwa państwa należące do obozu zwycię żonych t. j. Bułgarja i Węgry, przeszły na stronę jednego ze zwycięzców i stworzyły blok wymierzony przeciw sprzymierzeńcom byłej Wielkiej Koalicji — Jugosławji.

Porządek rzeczy, układ stosunków na kontynencie europejskim wytworzony przez traktat wersalski, uległ zatem zupełnemu wywróceniu. A i obecny, paradoksalny napozór, skład tymczasowych koalicji nie może być uważany za coś stałego. Sytuacje i konstelacje polityczne zmieniają się kalejdoskopowo; kto dziś był w obozie anglo - włoskim, może się znaleźć jutro w obozie francuskim. Nie zmienia się bowiem cel akcji zainteresowanych mocarstw, zmieniają się natomiast środki, sposoby i drogi walki.

Zatarg włosko - jugosłowiański, którego najostrzejsza faza minęła narazie, wykazał naocznie Europie powojennej na jak słabych glinianych nogach spoczywa gmach pokoju obecnego. Wykazał też niezbicie absolutny brak wpływów i prestiżu Ligi narodów, którą pominięto zupełnie przy wybuchu zatargu na Bałkanach, wbrew głośnemu żądaniu Jugosławji i cichemu poparciu tego żądania przez Francję.

Narazie zarzewie konfliktu, grożącego wybuchem wojny na Bałkanach, ugaszono. Na jak długo? Inna to kwestja. Tendencje bowiem zaangażowanych na Bałkanach państw pozostały bez zmiany i nie należy się spodziewać odstąpienia rządu włoskiego od urzeczywistnienia swych zamiarów i planów ekspansyjnych. Gra dalsza w przymierza i kombinacje polityczne zostaje zatem otwarta nadal, aż do najbliższego zderzenia się ostrego.

Mając w pamięci genezę wojny europejskiej i faktyczną rolę, odegraną przez Bałkany w wybuchu tej wojny, nie można się dziwić gorączce zbrojeniowej, która tworzy owe oryginalne tło dla gawęd i dyskusji rozbrojeniowych, aranżowanych w Genewie pod auspicjami Ligi narodów.

Względna obojętność opinji publicznej w Europie na widok wypadków bałkańskich da się wytłómaczyć nieznajomością trúcków poprzedzających te wypadki i tworzących dość gęsty obłok mgły naokoło incydentu albańskiego. Gdyby wojna jednak była wybuchła, opinja publiczna zostałaby nią zaskoczona.

Pewną więc rację miał Karol Dickens, pisząc w swej powieści „Christmas Bells":

„W tej bitwie nie było nawet stu ludzi, którzyby wiedzieli, z jakiego powodu walczą, a śród zwycięzców ani stu, którzyby umieli wyjaśnić szaloną radość, jaką obudziło w nich zwycięstwo. Nie było pięćdziesięciu, którymby zwycięstwo przyniosło korzyść. Śród żywych nie znalazłoby się sześć osób, któreby były jednakowego zdania o przyczynach i wynikach tej rzezi. Słowem, nikt nigdy nie pewnego o tem nie wiedział. Tylko ci, którzy opłakiwali ofiary, wiedzieli dlaczego płaczą".

W. P.

Bez świadków i konkurentów

załatwia Mussolini swoje sprawy na Bałkanach.

„Dzieje narodów, nie zaś kilku ich wodzów stanowić winny istotną treść historji".

Słuszność tego powiedzenia Telleyranda występuje w całej pełni przy bezstronnem rozważaniu okoliczności, towarzyszących włosko - jugosłowiańskiemu konfliktowi, który, jak zresztą każdy prawie, a zwłaszcza nowożytny zatarg międzynarodowy, posiada dwie różne fizjonomje: zewnętrzną — pozorną w gruncie rzeczy oraz wewnętrzną — faktyczną tem staranniej milczeniem pomijaną.

Naturalnie, przyczynowo są one jaknajściślej ze sobą połączone, kunszt jednak dyplomatyczny wymaga, by nici, wiążące je, nie były widoczne, tem większą przeto naukę wyciągnąć można z wyjaśnienia, w jaki sposób tak skomplikowane partje na szachownicy politycznej są rozgrywane.

Posuwać zwykłe pionki w myśl starannie obmyślonego planu, by, atakując nimi najważniejsze figury, narzucić przeciwnikowi swoją koncepcję taktyczną, ba, zmusić go nawet do przejścia na inne, znaczenie mniej dla niego korzystne pozycje — oto cel stwarzania drobnych, zdawałoby się, faktów, lecz doniosłe następstwa posiadających.

Traktat, podpisany w grudniu roku ubiegłego, zawiera klauzulę, której mocą **Włochy gwarantują Achmedowi Zoghu stanowisko — dożywotnie — prezydenta Albanji i zobowiązują się pośpieszyć mu ze zbrojną pomocą w razie ewentualnych na tem tle zaburzeń wewnętrznych.**

Jak wyjątkowe przywileje natury politycznej, militarnej, ekonomicznej, etc. daje Rzymowi tak sformułowany pakt, pojmie łatwo każdy, **polakowi zaś wystarczy sięgnąć pamięcią w naszą przeszłość historyczną, by uprzytomnić sobie jasno, pretekstem ilu „interwencji", źródłem ilu intryg i konfliktów tego rodzaju opieka być musi.**

Nie można również pominąć milczeniem paru ważnych szczegółów, jątrzących to już i tak bardzo drażliwe zagadnienie: Achmed Zoghu, posiadacz obszernych majątków ziemskich, sprzeciwia się stanowczo, uchwalonej przez reprezentację krajową, reformie rolnej, mającej dla ludności pierwszorzędne znaczenie; zdecydowany dawniej zwolennik orjentacji politycznej w kierunku Belgradu, **zmienił obecny prezydent radykalnie swoje przekonanie, szukając dla siebie oparcia w Rzymie.**

Słowem, układ, który doszedł do skutku w Tyranie i uzyskał aprobatę wielkich mocarstw zachodnio-europejskich, uprawnia Włochy do roztoczenia nad Albanją, jeśli nie nominalnego, to faktycznego protektoratu ze wszystkiemi konsekwencjami, stąd wypływającemi.

Przeciwko rządom Achmeda Zoghu panuje silne wzburzenie w całym kraju, wybuchają bunty, tworzą się spiski — w tych okolicznościach nie jest rzeczą wykluczoną, że Włochy, korzystając z przysługującego im mandatu, obsadzą ważniejsze punkty strategiczne, a zwłaszcza porty Albanji własnemi wojskami. Z kuźni politycznej Mussoliniego wyszłoby gotowe już, pierwsze ogniwo łańcucha, którym pragnie on połączyć w trwały sposób losy Bałkanów z byłem. swojej ojczyzny — Adrjatyk stanie się „Mare Nostrum".

Zrealizowanie tych planów uwarunkowane jest, i to **w znacznej nawet mierze**, zgodą dwóch wielkomocarstwowych potęg — Anglji i Francji. **Zabiega o nią Rzym nader gorliwie, stosując najrozmaitsze środki i metody, tembardziej godne omówienia, że pokazują one wewnętrzną fizjonomję całego konfliktu.**

Stanowisko, zajęte przez Palazzo Chighi w kwestji Chin, pomoc, okazana przy regulowaniu zatargów z Turcją, uwzględnienie prośby sir Chamberlaina w sprawie ratyfikacji status quo besarabskiego, etc. są dostatecznie ważkimi powodami, skłaniającymi Foreign-Office do zajęcia przychylnej pozycji. Tembardziej, że sukcesy włoskiej dyplomacji na Bałkanach grożą rozluźnieniem Małej Entente'y, niechętnem okiem widzianej przez Londyn, który podejrzliwie odnosi się do wszelkich bloków państwowych, pod auspicjami Quai d'Orsay tworzonych.

Francja, ze swojej strony, kierując się dobrze zrozumianym instynktem, występuje formalnie raczej tylko w obronie swojej jugosłowiańskiej sojuszniczki i pragnie, by **pogodziła się ona z istniejącym stanem rzeczy**, wprowadzanie bowiem w życie albańskiej koncepcji utrudnia Mussoliniemu popieranie Hiszpanji w czasie dyskusji nad Tangierem oraz manifestowanie swojego apetytu na kolonję francuskie w Afryce Północnej.

Przerodzenie się konfliktu dyplomatycznego w zatarg zbrojny wydawało się odrazu absolutnie nieprawdopodobnem — opłakany stan finansowy większości krajów Europy wyklucza, chwilowo przynajmniej, tak kosztowny sposób załatwiania sporów międzynarodowych. Szczerze natomiast obawiano się przeniesienia sprawy na teren Genewy — wiedzą Kalchasi polityczni, iż **niebezpiecznem jest narażanie na szwank autorytetu Ligi, co łatwo mogłoby się zdarzyć ze względu na niepodobieństwo bezstronnego wyrokowania w procesie, który tak blisko obchodzi nietylko podsądnych, lecz i członków tego trybunału.**

Nad zapobieżeniem nowym, jeszcze szerszym nieporozumieniom zgodnie pracowali panowie Chamberlain — z trudnej misji swojej wywiązywali się znakomicie.

Z. K.

Apelacja skazanych przywódców P.P.P.

Rozprawa wyznaczona została na dzień 23 maja.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

W maju ub. r. głośny był proces członków tajnej organizacji P. P. P. (Pogotowie Patrjotów Polskich)).

Na ławie oskarżonych zasiedli wówczas główni przewódcy „Pogotowia", a mianowicie: inż. Jan Pękosławski, prezes rady głównej, b. płk. armji rosyjskiej Witold Gorczyński, „komendant sił zbrojnych" kierował akcją werbunkową, płk. em. Tomasz Łubieński „komendant m. Warszawy", kpt. rez. Olgier Michałowski, Leśniewski i gen. em. Wroczyński.

Po kilkunastodniowej rozprawie został ogłoszony wyrok, mocą którego skazani zostali: Pękosławski i Gorczyński na 4 miesiące twierdzy; Michałowski na 2 mies. twierdzy zaś gen. em. Wroczyński i Leśniewski uniewinnieni.

Na skutek apelacji pp.: Pękosławskiego, Gorczyńskiego i Łubieńskiego sprawa ta będzie rozważana przez Sąd apelacyjny w Warszawie w dniu 23-go maja b. r. pod przewodnictwem sędziego Zaborowskiego.

Dowiadujemy się również, iż sprawa p. Witolda Gorczyńksiego, ze względu na jego silny stan zdenerwowania, została wyłączona.

Jak słychać, p. Gorczyński wyjechał na kurację do Włoch.

Deficyt budżetu angielskiego

140 miljonów funtów.

Londyn, 4 kwietnia.

Budżet angielski wykazuje 140 miljonów funtów szterlingów deficytu, podczas gdy zeszłoroczny deficyt budżetowy wynosił 450 milj f. szt.

Polityka i kino.

—:—

Nacjonaliści niemieccy chcą opanować

„Ufę" największą niemiecką wytwórnię filmową.

Największa niemiecka wytwórnia filmowa „Ufa" przechodzi obecnie ciężki kryzys materjalny, a próby sanacji przy stosunkowo nieznacznej pomocy Banku Rzeszy, jak dotąd nie powiodły się.

Ponieważ przedsiębiorstwo to ma duże szanse rozwoju, więc szereg grup finansowych stara się je wykupić. Najpoważniejszym konkrentem jest znany poseł reakcyjny Hugenberg **właściciel** niemieckiego nacjonalistycznego **koncernu** prasowego. Hugenberg podejmuje się bez pomocy państwowej „uzdrowić" „Ufę", co odpowiada rzeczywiście interesowi Banku Rzeszy. Ale zachodzi tu ważniejsza kwestja: polityczna i społeczna.

Hugenberg, reakcjonista bezwzględny, bynajmniej się nie kryje z zamiarem wytwarzania filmów o podkładzie szowinistycznym i antydemokratycznym. Koła demokratyczne zgłosiły kategoryczny protest przeciw odstąpieniu „Ufy" Hugenbergowi, ostrzegając przed konsekwencjami, jakie to może pociągnąć tak w życiu wewnętrznem Niemiec, jak i w stosunku do państwa obcych. Doskonałym przykładem możliwych zatargów jest ostatnio wykonany film niemiecki p. t. „Kraj pod krzyżem", o charakterze wybitnie antypolskim.

Rząd Rzeszy był początkowo zmuszony zabronić wyświetlania tego filmu w obawie dysonansów na konferencji w Genewie. Obecnie zakaz ten został cofnięty. Niemiecka prasa socjalistyczna i demokratyczna domagają się zniszczenia filmu, jako szkodliwego dla pokoju i podżegającego przeciw Polsce. Sprawę tę demokracja niemiecka wyzyskuje dla przeciwdziałania opanowania „Ufy" przez reakcję niemiecką.

Rozstrzygnięcie tej walki kapitału i polityków o film wyczekiwane jest z wielkiem zainteresowaniem.

Konkurent P. U. P. P-a

założył biuro podań dla bezrobotnych.

Sąd skazał Matysiaka na 4 mies. więzienia.

We wrześniu 1925 roku został zwolniony z posady urzędnik IV-go oddziału państwowego urzędu pośrednictwa pracy, Karol Matysiak, z powodu niedbałego pełnienia swych obowiązków.

Matysiak po utracie posady założył sobie

biuro podań dla bezrobotnych,

ubiegających się o zasiłek tuż naprzeciwko urzędu pośrednictwa pracy, przy ulicy Nawrot 100.

Pomimo zwolnienia go ze służby państwowej, Matysiak nadal odwiedzał biuro urzędu, pomagał w pracy swym byłym kolegom, a nawet

zabierał akta do domu.

W listopadzie tegoż roku wśród bezrobotnych uporczywie krążyły pogłoski, iż personel IV-go oddziału urzędu pośrednictwa pracy rejestruje bezrobotnych po za kolejnością, za co

bierze łapówki.

Pogłoski o nadużyciach wywołały niesłychane oburzenie wśród bezrobotnych, którzy całymi tygodniami wystawali w ogonku przed urzędem.

Wyświetleniem tych wersji zajął się urzędnik Tadeusz Michalski, który zaobserwował, iż Matysiak przebywał często w biurze pośrednictwa pracy w godzinach wieczornych i odbywał

poufne konferencje z jednym z woźnych.

Pewnego dnia p. Michalski stwierdził, iż Matysiak w czasie nieobecności urzędników zaprasza do biura bezrobotnych.

Powiadomiony o powyższem kierownik Łabudziński zwrócił się do Matysiaka z zapytaniem, w jakim celu przebywa wieczorem w biurze.

Matysiak udzielił następującej odpowiedzi:

— Rejestruję bezrobotnych za pieniądze.

Ponieważ nie ulegało wątpliwości, iż Matysiak rzeczywiście popełnia nadużycia, wystosowano raport poufny do kierownika państwowego urzędu pośrednictwa pracy inżyniera Kuliczkowskiego.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że Matysiak bezprawnie rejestrował bezrobotnych, zgłaszających się bądź bezpośrednio do jego mieszkania, bądź też do urzędu, za co pobierał wynagrodzenie do

trzech złotych od poszczególnego petenta.

Matysiak, pociągnięty do odpowiedzialności, znalazł się wczoraj przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sądziego Wilkowskiego w asyście sędziów Jarkowskiego i Olbromskiego.

Oskarżony na sądzie przyznaje się, iż załatwiał czynności rejestracyjne bezrobotnym, lecz przeważnie nie pobierał od nich żadnego wynagrodzenia.

— Niektórzy bezrobotni — mówi Matysiak — płacili mi z własnej woli, gdyż wiedzieli, że znajduję się w krytycznej sytuacji finansowej. Praca moja polegała tylko na szybkiem załatwianiu formalności.

Bezrobotni, zgłaszający się do biura, byliby również zarejestrowani, lecz trwałoby to znacznie dłużej.

Przed sądem przesunęło się czterdziestu kilku świadków, którzy opowiadali o działalności Matysiaka.

Sąd, po wysłuchaniu mowy prokuratora Lewieckiego, wydał wyrok, mocą którego **Matysiak został skazany na cztery miesiące więzienia.**

das.

Nowa wyprawa do bieguna północnego.

Z Leningradu przez Murmańsk do Alaski.

Moskwa, 4 kwietnia.

Rada akademji nauk w Leningradzie uchwaliła marszrutę wycieczki do biegna pod kierownictwem Nansena. Ekspedycja wyruszy na sterowcach z Leningradu na Murmańsk przez biegun północny do Alaski i wzdłuż północnego brzegu Syberji powróci do Leningradu.

Słowo „boche" zakazane w Paryżu.

Paryż, 4 kwietnia.

Prezydjum policji w Paryżu wydało rozporządzenie, na mocy którego używanie słowa „boche" jest zakazane. To pogardliwe określenie narodowości niemieckiej, które się tak utarło w czasie wojny, nie może być absolutnie używane w napisach filmowych, tak jak się to działo niedawno przy wyświetlaniu pewnych filmów wojennych. Słowo „boche" musi być wszędzie zastąpione słowem „allemand".

Prasa sowiecka

o rokowaniach z Polska.

Moskwa, 4 kwietnia.

Komentując powrót p. ministra Patka do Moskwy, prasa sowiecka utrzymuje, że p. minister Patek posiada pełnomocnictwa w sprawie nie tylko rokowań o zawarcie traktatu gwarancyjnego pomiędzy Związkiem sowieckim a Polską, lecz nawet w sprawie samego zawarcia tego traktatu.

Rokowania mają być prowadzone, według pism sowieckich, na podstawie pierwotnych propozycji rządu sowieckiego. Sprawa rewizyty p. ministra Zaleskiego w Moskwie będzie, zdaniem prasy sowieckiej, aktualna dopiero po ukończeniu pierwszego stadjum rokowań, o ile stadjum to wypadnie pomyś-

Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ
5
WTOREK

Dziś: Wincentego Ferd.
Jutro: Wilhdlma

Wschód słońca 5.04
Zachód o g. 18.14
Wschód ks. g. 8.56
Zachód o g. 2.53
Długość dnia: 12.46
Przybyło dnia: 5.24

W Łodzi staniało.

Spadek wynosi 0.48 proc.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji do ustalenia zmian kosztów utrzymania. Komisja stwierdziła, że koszta utrzymania rodziny pracowniczej w miesiącu marcu, w porównaniu z miesiącem lutym, zmniejszyły się o 0.48 procent. Na tę zniżkę złożył się w pierwszym rzędzie 25-procentowy spadek cen jaj oraz stabilizacja szeregu artykułów pierwszej potrzeby, która datuje się już od stycznia r. b. Strejk wpłynął nieznacznie na zwyżkę cen towarów bawełnianych (Leonhardta), materjały wełniane natomiast wydatniej zmiany w cennikach nie ujawniły. (E)

Herbata i kawa

zdrożały w niektórych cukierniach.

Jak już donosiliśmy, w niektórych cukierniach podwyższono ostatnio cenę napojów, a mianowicie kawy i herbaty. Sprawą powyższą zajął się komisarjat rządu i pociągnął do odpowiedzialności właścicieli niektórych cukierni.

Aresztowania komunistów,

w całem województwie łódzkiem.

W związku z aresztowaniem przez policję łódzką b. szefa rządu sowieckiego w Polsce, Cichockiego — władze przeprowadziły rewizje w szeregu ośrodków województwa: w Częstochowie, Piotrkowie, Zduńskiej Woli, Kaliszu. Wynikiem tych rewizji było wykrycie w Częstochowie arsenału w którym znaleziono większą ilość karabinów. Energiczne śledztwo doprowadziło do aresztowań przywódców komunistycznych w związku z podjętemi przez nich przygotowaniami do obchodu 1 maja. (E)

Do p. ministra sprawiedliwości.

List otwarty adw. Hofmokla-Ostrowskiego.

Adw. Hofmokl - Ostrowski nadesłał na ręce p. ministra sprawiedliwości apel w sprawie okólnika warszawskiej rady adwokackiej donoszącego, iż dr. Hofmokl nie ma prawa stałego wykonywania w Warszawie praktyki adwokackiej.

Apel, zamieszczony jako list otwarty w czasopiśmie autora p. t. „Forum", zwraca uwagę na bezprawność wystąpień rady adwokackiej, która zdaniem adw. Hofmokla, łamie podstawowe zasady swobód konstytucyjnych i godzi w orzeczenia sądu najwyższego.

„Ścigany i gnębiony bezkarnie przez lat siedem — pisze dr. Hofmokl — bezsilny wobec zwartej falangi siedmiuset ludzi walczących zapamiętale o to, by wydrzeć z rąk moich gorzko wywalczony kawałek chleba, zmuszony jestem sięgnąć do samoobrony i na ręce Pana, Panie Ministrze, zaapelować o ratunek nie dla mnie, nie dla moich, ale o ratunek dla zdeptanego i shańbionego poczucia prawnego, dla pogwałconych zasad ustawy konstytucyjnej".

Adw. Hofmokl powołuje się na fakt iż nie było wypadku, by jakikolwiek sąd odmówił mu prawa wykonywania zawodu adwokackiego na terenie b. Królestwa Kongresowego.

Felczerzy nie są „znachorami".

a zwłaszcza ci, którzy posiadają pewną wiedzę oraz długoletnią praktykę.

Należy się jednak liczyć z postępem czasu, który zawód ten skazał na zagładę.

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o tem, że ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje obecnie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie nowych przepisów, ustalających, jakie kwalifikacje zawodowe powinien posiadać felczer i jakie są jego kompetencje w dziedzinie lecznictwa.

Według tego projektu do tytułu felczera mają prawo tylko ci obywatele, którzy ukończyli szkołę felczerską przed rokiem 1917-ym, albo uzyskali przed wojną tytuł felczera po złożeniu odpowiednich egzaminów.

Nowa ustawa ogranicza również kompetencje felczerów, którzy nie będą mieli prawa wypisywać recept, czynienia zabiegów chirurgicznych, stosowania narkotyków i t. d.

Wolno zaś będzie felczerom stawiać bańki, przystawiać pijawki i szczepić ospę.

W sprawie powyższej zarząd zawodowego związku felczerów w Łodzi, nadesłał nam list, w którym stara się zrehabilitować swych członków, uważając, że stosowanie do felczerów nazwy „znachorów"

ubliża ich godności i prawnie nabytej wiedzy.

Felczerzy wyjaśniają, że przed wstąpieniem do szkoły felczerskiej prywatnej czy wojskowej musieli posiadać odpowiedni cenzus naukowy.

Felczerów uczyli i egzaminowali wybitni lekarze.

Felczer na egzaminie musiał wykazać szczegółową znajomość anatomji, patologji, farmakologji, recepturv, objawów chorób wewnętrznych, zewnętrznych, zakaźnych, objawów otrucia, zaczadzenia, uduszenia, sposobów udzielania doraźnej pomocy w nagłych wypadkach, pozatem felczer musiał posiadać wiadomości z higjeny, musiał znać środki odkażania, stosowanie różnych opatrunków zaradczych, niezbędnych dla ulżenia cierpień i ratowania życia ludzkiego.

Po złożeniu egzaminu teoretycznego i praktycznego

otrzymywał dyplom,

zatwierdzony przez powagi naukowe i tem chociażby różni się zasadniczo od znachorów.

Felczer czyni więc to, czego nauczyli go lekarze. Zresztą przepisy przewidują, że w wypadkach nagłych, gdy niema lekarza,

felczer może stosować wszelkie środki,

bez względu na to, czy jest do tego upoważniony, czy też nie.

W końcu felczerzy zaznaczają, że ograniczenie ich czynności może tylko bardziej rozplenić znachorstwo i praktyki różnych szantażystów, nie posiadających żadnego przygotowania fachowego.

***

Ze swej strony dodać musimy, że mimo niepozbawionych słuszności skarg i żalów felczerów, nowa ustawa, wymierzona głównie przeciwko młodym, niedoświadczonym felczerom, posiada niezaprzeczalną rację bytu.

Można się zgodzić z tem, że wśród starego pokolenia felczerów znajdą się nawet tacy, którzy z powodzeniem mogą zastąpić niejednego młodego lekarza, a może są nawet od niego lepsi, ale trzeba się również liczyć z postępem czasu, który tak samo wydziedziczył cały szereg innych pośrednich zawodów.

Taka sama walka toczy się przecież między dentystami a lekarzami-dentystami, między pokątnymi doradcami a prawnikami.

Wszędzie zwyciężają ci, którzy mają odpowiedniejsze kwalifikacje i głębszą wiedzę.

Trudno: — nowe czasy — nowi ludzie...

Ego.

Jedzie, jedzie p. minister.

Był w Piotrkowie i w Tomaszowie, do nas nie chce zawitać.

Jak się dowiadujemy, w dniu onegdajszym o godz. 6-ej rano pan minister Składkowski przybył do Piotrkowa na inspekcję sanitarną.

Na przywitanie pana ministra wyjechał z Łodzi wicewojewoda Lewicki i komendant policji wojewódzkiej inspektor Niedzielski, którzy wraz z panem ministrem udali się w dalszą podróż do Tomaszowa.

Inspekcja pana ministra pozostaje w związku z wprowadzeniem w życie nowej ustawy sanitarnej, której kontrolowania podjął się pan minister, jako generalny inspektor służby zdrowia.

W związku z wizytacją pana ministra tych miast naszego województwa, w dniu wczorajszym krążyły w naszem mieście pogłoski o rzekomym przyjeździe ministra Składkowskiego do Łodzi.

Przewidywania te się jednak nie sprawdziły, gdyż pan minister po dokonaniu inspekcji w Tomaszowie, pożegnawszy się z wicewojewodą Lewickim, inspektorem Niedzielskim i burmistrzem Tomaszowa, natychmiast udał się w drogę powrotną do Warszawy.

Przed wyjazdem pan minister Składkowski wyraził wprawdzie gotowość odwiedzenia Łodzi, jednak ze względu na obowiązki urzędowe musiał wyjechać natychmiast do stolicy. (B).

Amerykanie proponują Berlinowi

wybudowanie 14 tysięcy mieszkań.

Magistrat m. Berlina prowadzi obecnie rokowania z konsorcjum niemiecko-amerykańskiem, które zaproponowało Berlinowi wybudowanie w ciągu kilku lat 14 tysięcy nowych mieszkań w Berlinie, w dzielnicy Schöneberg.

Domy te towarzystwo oddałoby miastu do dyspozycji za opłatą ryczałtową komornego od wszystkich mieszkań w obecnej normalnej wysokości, t. zn. 120 proc. komornego przedwojennego, nadto zaś ze swej strony odnajmowałoby mieszkanie lokatorom. Całe ryzyko ze strony miasta polegałoby na tem, czy mogłoby wszystkie mieszkania wynająć. Ryzyko przeprowadzenia budowy i znalezienia na ten cel finansów przyjmuje towarzystwo na siebie. Pozatem po 28 latach towarzystwo oddałoby wszystkie domy na własność miasta.

Przed premjerą „Szopki Cyrulika".

Słynna „Szopka Cyrulika" rozpoczyna w sali Filharmonji występy od czwartku, dnia 7 kwietnia i gościć będzie w Łodzi cztery dni, t. j. do niedzieli włącznie. „Szopka" będzie dawać codziennie 2 spektakle: pierwszy o godz. 8.15, drugi o godz. 10 wiecz.

„Szopka" jest satyrą na najpierwsze osoby w Polsce, napisaną przez czterech utalentowanych poetów: Marjana Hemara, Jana Lechonia, Antoniego Słonimskiego i Juljana Tuwima.

Przed oczyma widza przesuwa się barwny korowód kukiełek: Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, vicepremjera Bartla, marszałka Rataja, ministrów: Moraczewskiego, Meysztowicza, Składkowskiego i Miedzińskiego; świat polityczny reprezentowany jest przez ambasadora Patka, hr. Skrzyńskiego, posła Witosa, posła Dmowskiego, szefa protokółu dyplomatycznego p. Przeździeckiego; z literatów zobaczymy: Boy'a, Grzymałę-Siedleckiego, Tuwima; ksiądz Oraczewski i rekordzistka polska Halina Konopacka uzupełniają tę rewję znakomitości.

Nie koniec jednak na tem. I łódzki świat zostanie odbity w krzywem zwierciedle satyry „Szopki". Ujrzymy cały szereg popularnych łodzian, którzy będą śpiewać piosenki, napisane przez Władysława Polaka.

„Szopka" wzbudziła w mieście niezwykłe zainteresowanie.

Kasa Filharmonji rozpoczęła już przedsprzedaż biletów.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek, po raz drugi wyborna krotochwila amerykańska Mannersa „Najdroższa moja Peg" z Stefanją Jarkowską w popisowej roli tytułowej. Dotychczasowe przedstawienia sztuki odbyły się przy wypełnionej do ostatniego miejsca widowni. Ceny zniżone.

Jutro, w środę, raz jeszcze na przedstawieniu wieczorowem po cenach najniższych „Proboszcz wśród bogaczy", który niezadługo zejdzie zupełnie z afisza.

W piątek premjera dramatu Stanisława Przybyszewskiego „Mściciel" w inscenizacji Mieczysława Szpakiewicza, w oprawie dekoracyjnej Konstantego Mackiewicza, w obsadzie pp.: Ireny Horeckiej, Zofji Tatarkiewiczówny, T. Białoszczyńskiego, A. Kliszewskiego, Wł. Krasnowieckiego, Wł. Ziembińskiego i T. Żeromskiego.

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI, AUTOR „MŚCICIELA"

przybędzie do Łodzi w środę wieczorem, by być na ostatnich próbach swego dzieła w Teatrze Miejskim, oraz w piątek na premjerze.

W przeddzień, t. j. w czwartek, odbędzie się w Galerji Sztuki staraniem Polskiego Klubu Artystycznego konferencja literacka Stanisława Przybyszewskiego na temat „Dramat a scena".

TEATR POPULARNY.

Dziś, we wtorek, opera dziecięca p. t. „Zapóźno" Hoeckówny, z muzyką K. Prosnaka. Początek o godz. 7.30 wiecz.

Jutro wieczorem „Pamiętniki szatana".

W czwartek i w piątek dwa spektakle „Krakowiaków i górali".

Zacisznie, miło i przyjemnie

winno być w mieszkaniu, w którem spędzamy większą część życia.

Nie trudno jest urządzić mieszkanie, mając miljony i trochę gustu. O ile jednak słusznem jest, że każdy pokój, jako całość, powinien być utrzymany w pewnym stylu, to słusznem jest również, że **kosztuje to przeważnie bardzo drogo.** Zwłaszcza, jeśli ktoś lubuje się np. w epoce Ludwików, albo Biedermayera..

Pozostawiając to ludziom bogatym, albo namiętnym zbieraczom, można jednak i bardzo skromnemi środkami urządziś estetyczne wnętrze, utrzymując jeśli nie w pewnym jednolitym stylu, to przynajmniej w charakterze. Kryzys mieszkaniowy, przeludnienie, ciasnota **zmusza tysiące młodych małżeństw, „zakładających" dom, do mieszkania w jednym lub dwóch pokojach.**

W takich warunkach, w których znajduje się przeważnie niezamożna inteligencja, można myśleć o zachowaniu estetyki i ozdobienia mieszkania tylko skromnemi środkami i własnym przemysłem.

Zadanie to spada przedewszystkiem na kobietę. Jej to ręka stwarza drobiazgi te i szczegóły, które składają się na to, **aby w domu było zacisznie, miło i przyjemnie dla oka.**

Nie znaczy, to, aby stoliki, półki i tualetki przeładowywać nikomu na nic niepotrzebnemi bibelotami, przeważnie bezwartościowemi. Przeciwnie należy kierować się zasadą, że obecność przedmiotów nieużytecznych może być usprawiedliwiona tylko ich wartością artystyczną, a w przeciwnym razie należy się ich pozbyć.

A przedmiotem użytku codziennego należy postarać się wartość tę nadać, o ile to tylko możliwe.

Wdzięcznym materjałem pod tym względem są firanki, story, serwety, poduszki, odgrywają bowiem dużą rolę w zdobnictwie mieszkania. Inwencja artystyczna kobiety ma tu duże pole do popisu.

Motywy ludowe są nieprzebraną kopalnią z której można czerpać dowoli, fantazjując, dostosowując wzory do różnych możliwości, stylizując nawet, co będzie jednak lepsze od ślepego przejmowania fabrykatów niemieckich. Z chwilą, gdy tak zwane motywy ludowe użyte zostają do wyrobów fabrycznych, banalizują się i przykrzą bardzo szybko, jak to się stało poniekąd z szarotkami i ostami zakopiańskiemi. Natomiast indywidualne zastosowanie i pewne zmodyfikowanie motywów dekoracyjnych, przy zachowaniu ich zasadniczej kompozycji, zawsze jest wskazane.

Prześliczne hafty górali szczawnickich i z okolic Krościenka dają takie bogactwo wzorów, że można je zastosować **i do obrusów i do firanek i do sukienek.**

Doskonałym materjałem do wszystkich tego rodzaju haftów jest zwykłe płótno szare, albo białe samodziałowe. Bardzo ładnie wyglądają firanki z takiego płótna z haftem góralskim. Jeśli w tym samym pokoju pokryć stół obrusem, haftowanym w podobny sposób, na ścianach rozwiesić parę makat, na otomanie rozrzucić poduszki — wszystko na tych samych motywach oparte, przypuśćmy szczawnickich — **pokój odrazu będzie miał swój charakter i odróżni się od tysiąca banalnych wnętrz.**

A ileż odmian tych motywów ma bogata pod tym względem Małopolska! Szczawnica, Krynica, Żabie, Kołomyja, Jaremcze, i tysiące innych miejscowości, gdzie wszędzie inne są wzory a wszędzie piękne.

Płótno jest może najodpowiedniejszym i najpraktyczniejszym materjałem, ale z równym powodzeniem motywy te można zastosować na jedwabiu i na innych materjałach.

Powie kto może, że kobieta współczesna zamało ma czasu na zajmowanie się haftem i robótkami.

Nie chodzi tu jednak o wykonanie, które po wybraniu i obmyśleniu wzoru powierzyć można komu innemu. Chodzi o to, aby sprawę **ozdobienia wnętrza traktować jako rzecz bardzo ważną, bo otoczenie, w którem człowiek większą część życia spędza, wywiera nań wpływ niewątpliwy, powinno więc być estetyczne, a w miarę możności artystyczne.**

W znacznej mierze zależy to od inwencji i dobrej woli kobiety. Ona to powinna wybrać i dostosować wzory i projekty, jeśli nie zawsze nawet może być siłą wykonawczą.

U. N.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, we wtorek 5-go kwietnia?

—:—

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

15.00 — Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny.

16.00 — Wykład drugi dla maturzystów szkół średnich z cyklu „Nauka o Polsce współczesnej" — wygłosi prof. Aleksander Janowski.

16.45 — Odczyt p. t. „Ogród Saski" (w 200 ną rocznicę istnienia) — wygłosi Edmund Jankowski.

17.15 — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja) i Benedykt Górecki (fagot solo). W programie utwory Offenbacha, Gilberta, Fetrasa, Godfreya.

18.40 — Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński.

19.00 — Odczyt p. t. „Życie obyczajowe i towarzyskie Paryża po Wielkiej Rewolucji" — wygłosi prof. Henryk Mościcki (dział: „Historja powszechna").

19.30 — Komunikat rolniczy.

19.45 — Odczyt p. t. „Dzieje kwiatu" — wygłosi prof. Adam Czortkowski.

20.10 — Przerwa. Prawdopodobnie komunikaty.

20.30 — Koncert wieczorny kameralny, poświęcony Beethovenowi. Wykonawcy: Janina Nałęcz (śpiew) i prof. Józef Turczyński (fortepian).

Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

KONCERT ORKIESTRY 28 PUŁKU STRZELC. KANIOWSKICH.

Orkiestra 28 pułku Strz. Kan. to znana już nam laureatka 3-ech konkursów muzycznych. Ujęta w doświadczone ręce kapelmistrza: por. Lewińskiego, świetnie została zorganizowana i postawiona muzycznie wysoko. Rzadko też spotkać możemy równy zespół muzyczny. Śledząc pewne etapy pracy obserwujemy stały rozwój zespołu, ciągłe dążenie do wyżyn, do szczytów. Rozpoczynając objazdowy cykl koncertów rozpoczął pod. Lewiński w sobotę, dnia 2 b. m. koncertem w Pabjanicach. Program objął: G. Bizeta — Wielką fantazję z op. „Poławiacze Pereł", St. Moniuszki — Fantazja z op. „Straszny Dwór", J. Paderewskiego: „Menuet", R. Wagnera: „Polonię", J. Koseckiego: „Cud nad Wisłą" — oraz szereg utworów ponad program.

Wykonanie programu cechowało kompletne opanowanie zespołu przez kapelmistrza por. Lewińskiego i wyborną interpretację. Doskonałą była instrumentacja E. Griega: pieśni „Łabędź" oraz St. Moniuszki arji z op. „Halka" — odśpiewanych przez solistkę.

P. Br. Olecka sopran liryczno-dramat., znana zaszczytnie śpiewaczka operowa, oraz profesor śpiewu solowego, wnosi w pieśni i arje szczerą muzykalność i dużo uczucia, odpowiadającego jej niezrównanym deminuendom szerokiego w napięciach głosu, wykazując cenne cechy dobrej szkoły.

Aplauz długo niemilknący był wyrazem uznania dla wykonawców **Spekt.**

WIECZÓR ARTYSTYCZNY W KLUBIE OFICERSKIM.

„Rodzina Oficerska" czyni wzniosłe wysiłki, by życie towarzyskie zogniskować na terenie miłym, a odpowiednim kulturalnym nieszablonowym wymaganiom, stąd też organizuje każdej niedzieli podwieczorki artystyczne w salonach klubu oficerskiego w pałacu Herzów, Aleja Kościuszki 4.

Atrakcją prawdziwą wieczoru, dnia 3 b. m. był występ śpiewaczki p. W. Abramowiczowej (szkoła prof. Oleckiej), która przy akomp. strz. p. Gomułki, zaawansowanego pianisty, odtworzyła pieśń Karłowicza: „Pamiętam ciche, jasne złote dni" i przepiękną arję z op. „Madame Butterfly". Śpiewaczka wykazała świeży, brzmiący szlachetnym metalem głos, wyborną interpretację, skalą zaś głosu, zwłaszcza rejestrów górnych, wróży jaknajlepsze możliwości.

Zebranie, pod koniec wieczoru nad podziw liczne, jest dobrym omenem na przyszłość. Produkcje muzyczne pierwszorzędnego kwintetu 31 p. S. K. były żywo aplauzowane, zespół to bowiem naprawdę wyborowy.

ROBERT DIEUDONNE.

Warkocze.

Należała do tych nielicznych kobiet, które zachowały swe długie, piękne włosy.

Jej głowa w dawnych czasach mogła służyć za najlepszą reklamę dla kupców, handlujących środkami na porost włosów.

Ze względu na długie warkocze nosiła niemodne, śmieszne, filcowe kapelusze, które nadawały pewien urok jej owalnej twarzyczce.

I oto nagle wczoraj przyszła do kawiarni w małym, zielonym kapelusiku z delikatnej słomki, ostrzyżona a la garçonne, odmłodzona, zupełnie zmieniona.

Koleżanki, które znały jej piękne, długie włosy, były ogromnie zdziwione.

Domyślały się, że w jej życiu musiała nastąpić jakaś wielka zmiana.

Zasypywały ją pytaniami, lecz bezskutecznie. Nie odpowiadała wcale.

Późno w nocy spotkaliśmy się przypadkowo przed restauracją na ulicy.

Padał deszcz.

W pobliżu stało jedno auto.

— Czy mogę cię odprowadzić do domu?

— Tak.

Wskazała swój adres.

W zadymionym aucie roznawialiśmy na tematy obojętne.

Przed domem, w którym mieszkała, zwróciła się do mnie z następującem pytaniem:

— Czy chciałbyś wypić ze mną flaszkę szampana?... Ale nie chcę, żebyś mnie rozumiał dwuznacznie... Podobasz mi się nie więcej, niż ja tobie... Jeżeli chcesz, mogę cię zaprosić do mego mieszkania, jeżeli nie chcesz — w takim razie dowidzenia, mój kochany, i bardzo ci dziękuję...

Wszyscy mężczyźni są jednakowi.

Gdy wchodziłem z nią po schodach na górę, myślałem sobie: no, zobaczymy.

Miała rację, nie podobała mi się zbytnio, ale gdybym przypadł jej do gustu...

Powiesiłem palto i kapelusz w kurytarzu i bez zażenowania z rękoma w kieszeniach wszedłem do jej pokoiku, zachowując się tak, jakgdybym był w mieszkaniu dawnej znajomej.

— Zaraz wrócę!

W czasie jej nieobecności rozejrzałem się wokoło: sympatyczny, gustownie urządzony pokoik z dywanami, łóżkiem i kanapą...

Postawiła na stole flaszkę szampana i dwie szklanki.

Musisz mi wybaczyć, zabrakło lodu..

Sama odkorkowała butelkę. Na serwetę wylało się trochę piany, w której zanurzyła palce i potarła skronie.

— Twoje zdrowie!

Chwila przerwy — potem rzekła:

— Jak one mnie dzisiaj męczyły temi pytaniami, głupie gąski!

— A o co im chodziło?

— O moje włosy... Nie mogłam przecież im powiedzieć, że...

— ... tak chciał twój przyjaciel...

— Nie, przeciwnie!

Wyciągnęła z szuflady jakąś paczkę.

— Moje włosy!

Odpakowała paczkę, wyciągnęła piękne warkocze i poczęła je z lubością rozczesywać.

— Jego namiętnością były moje warkocze... — zaczęła opowiadać cichym głosem. — Zakochał się nie we mnie, lecz w moich włosach... To było strasznie nudne... Siadywał zwykle tam — na tym fotelu — klękałam przed nim na podłodze, a on — daję ci słowo honoru — całemi godzinami głaskał i rozczesywał moje włosy, a potem plótł je w warkocze i zawiązywał jedwabnemi wstążeczkami. Początkowo bawiło to mnie troszkę... Muszę ci powiedzieć, że byłam ogromnie dumna z moich włosów — każdy człowiek zresztą znajduje w sobie coś, co mu się podoba..

Ale to trwało przez kilka miesięcy, nic więc dziwnego przecież, że pewnego dnia dałam mu do zrozumienia, że czas już przystąpić do drugiego aktu... Ale on nie myślał nawet o tem — taki dureń! — i to mnie rozgniewało.. Krótko i węzłowato kłóciliśmy się na ten temat przez pewien czas, aż wreszcie wczoraj, gdy przyszedł do mnie jak zwykle, przyjęłam go z mojemi warkoczami w rękach... I powiedziałam mu: „Mój drogi, tu masz moje włosy, a ponieważ ja ci jestem niepotrzebna, pozwolę sobie pójść do teatru"...

Ogarnęła go wściekłość, zbladł z wielkiego zdenerwowania, uderzył mnie w twarz, nawymyślał na czem świat stoi i dostał takiego ataku szału, że chciałam zawezwać pogotowie...

Gdy wrócił do siebie, zażądał, ażeby moja pokojówka odprowadziła go do domu... W drodze zauważył, że ona ma również długie włosy... Dziś zrana moja pokojówka dzwoniła do mnie, że już nie wróci, została u niego"...

Wychyliła jednym haustem pół szklanki szampana i rzekła przytem:

— Włosy moje były moją największą dumą, ale to już jego wina, że teraz nie mogę na nie patrzeć.... A zresztą czy nie uważasz, że w krótkich włosach jest mi o wiele ładniej?...

Tłum. B. F.

Hotele i restauracje
będą zamykana za brud.

Jak już donosiliśmy, przystąpić mają władze administracyjne na terenie Łodzi do rewizji sanitarnych w hotelach, pokojach umeblowanych, cukierniach, restauracjach, mleczarniach i t. d., a to w celu zbadania ich stanu sanitarnego.

Po zakwalifikowaniu hoteli do odnowienia — dezynfekcja i uporządkowanie bdęzie musiało nastąpić w jaknajkrótszym czasie, a o ile zarządzenia odnośne nie zostaną wykonane — hotele i pokoje umeblowane będą zamknięte niezwłocznie przez władze administracyjne.

Co się zaś tyczy kontroli restauracji, to będą musiały być usunięte w przeciągu wyznaczonego czasu drobne i poważniejsze defekty natury higjeniczno-sanitarnej, a zakładom, które mieszczą się w lokalach ciemnych, ciasnych i t. d. — wyznaczony zostanie termin do zmiany lokalu. W ten sposób władze administracyjne zamierzają przeprowadzić walkę z brudem w lokalach publicznych w Łodzi.

Ostre zatargi
w rodzinie kamieniczników.

W Towarzystwie kredytowem odbyło się walne doroczne zebranie centralnego stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, przemianowanego z dotychczasowego II stowarzyszenia.

Na zebranie to, które obfitowało w szereg burzliwych momentów, przybyło około 150 osób.

Po sprawozdaniu delegata związku związków właścicieli nieruchomości Rzplitej polskiej w Warszawie — rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której liczni przedstawiciele opozycji poddali ostrej krytyce poczynania zarządu.

Z ostrą zwłaszcza krytyką spotkał się wysunięty przez posła Helmana projekt powołania banku spółdzielczego właścicieli nieruchomości.

Przedstawiciele opozycji podkreślili, że instytucja taka może być żywotna tylko wówczas, o ile nie będzie działać z korzyścią dla jednostki, jak dotąd, lecz dla ogółu właścicieli nieruchomości.

Burza wybuchła wreszcie przy wyborach. Zarząd wystawił tu własną listę, a niewłaściwa technika wyborcza uniemożliwiła opozycji wysunięcie własnej listy. W wyniku głosowania wybrani zostali: 5 członków zarządu — pp. Deryng, Friese, Fryd. Gross, Władysław Lewicki i J. Jakubowicz.

Po wyborze kandydatów i przyjęciu par. 4 porz. dz. (zmiana statutu), zwiększono skład zarządu, wybierając pp.: Kühnela, Langego, Prusaka. (E).

W składach aptecznych
wyzyskują straszliwie pracowników.

W niedzielę odbyło się w związku zaw. pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi walne zebranie pracowników składów aptecznych i kosmetycznych. Na zebraniu tem omawiano nader niepomyślną, ciężką sytuację materjalną tej kategorji pracowników.

W pierwszym rzędzie podkreślił cały szereg mówców, iż niskie, nędzne płace zarobkowe sprowadzone są od zera przez pracodawców, którzy zalegają z ich wypłaceniem regularnem. Z drugiej strony cały szereg firm nie ubezpiecza pracowników swych w kasie chorych i funduszu bezrobocia oraz nie zapisuje ich, jak tego wymagają odnośne przepisy i zarządzenia — do urzędu zdrowia.

Wreszcie przekraczanie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy jest na porządku dziennym, a w wyniku tych stosunków płace pracowników farmaceutycznych w Łodzi są niższe od płac robotników podwórzowych przemysłu włókienniczego. Z tych względów pracownicy farmaceutyczni postanowili podjąć energiczną walkę o zmiane warunków pracy i poprawę płac, oraz całokształtu stosunków społecznych i warunków hygjenicznych. W tym celu przeprowadzona zostanie specjalna ankieta o warunkach pracy, płacy oraz o stosunkach sanitarnych w składach aptecznych i kosmetycznych.

Po zapoznaniu się z wynikami tej ankiety przedłożone zostaną czynnikom miarodajnym zasadnicze postulaty pracowników w kierunku przeprowadzenia sanacji w tej dziedzinie i poprawy bytu pracowników. (E)

Aresztować... dom handlowy.
Taki wyrok wydał pewien sędzia pokoju.
Osoba prawna jest fikcją, za którą stoi bądź wielu ludzi, bądź nikt.

Uczony prawnik niemiecki Otto Gierke wydał w 1887 r. dzieło p. t. „Humor w prawie niemieckiem". W dziele tem, między innemi, przytacza prawo ze średniowiecza, w myśl którego „w razie gwałtu nad kobietą wraz ze zbudzeniem domu, w którym czyn ten został dokonany, **wszystko, co w nim było, ponosi śmierć: ludzie, bydło, psy, koty, gęsi i kury za to, że nie przyszły z pomocą ofierze, lub że przez krzyk nie sprowadzili pomocy".**

I w dawnem prawie polskiem — według prof. Dębkowskiego—„w ustawach i pomnikach praktyki są wcale liczne ślady odpowiedzialności karnej zwierząt".

Procesy, w których zwierzęta występowały, jako oskarżeni, odbywały się w średniowieczu, a nawet jeszcze później tak samo, jak przeciwko ludziom.

Czworonożny (a czasem dwunożny kogut) przestępca korzystał ze wszystkich praw oskarżonego: miał obrońcę i wobec niego przestrzegano form proceduralnych. Dzisiaj czasy się zmieniły, a egoizm ludzki spowodował to, że **prawo istnieje tylko dla ludzi. Zwierzę przestało być podmiotem prawa.**

Aliści skoro tylko ustał kłopot ze zwierzętami, powstało nowe zagadnienie, czy osoba prawna (stowarzyszenie, fundacja i t. d.) może być podmiotem prawa karnego. Nauka wyraźnie wypowiedziała się negatywnie, uważając odpowiedzialność kolektywną osób prawnych za przeżytek.

„Nie mniej jednak — mówi prof. Makarewicz — liczyć się należy z faktem jej istnienia i konieczności jej stosowania w pewnych wyjątkowych sytuacjach. Pozostaje pytanie, jakiemi środkami karnemi można dysponować przy osobach zbiorowych? Oczywiście tylko temi, które dotykają korporacji, jako przedmiotu kary: grzywna, nagana, publikacja wyroku, odebranie praw i upoważnień, przepadek przedmiotów majątkowych i rozwiązanie".

Jednak i co do tego są spory, gdyż istnieje opinja, że w każdym wypadku, gdy osoba prawna skazywana jest na grzywnę, **należy ustalić w wyroku sądowym tę osobę fizyczną, która jest odpowiedzialna za czyn karalny.**

Niema jednakże żadnej wątpliwości, gdy chodzi o aresztowanie osoby prawnej. Pragnąc wykonać taki wyrok na osobie prawnej, wykonawcy napotkaliby taką samą trudność, na jaką było narażone otoczenie, usiłujące schytać bohatera powieści fantastycznej H. G. Wellsa p. t. „Niewidzialny", wynalazcy takiej substancji, która uczyniła go niewidzialnym i przez to niekaralnym.

Nic dziwnego, albowiem osoba prawna jest fikcją, za którą stoi bądź wielu ludzi, często bezimiennych (towarzystwo akcyjne), bądź nikt (fundusz).

A jednak stało się, że pewien sąd pokoju uznał „Dom Handlowy I. C." winnym wykroczenia, przewidzianego w art. 13 ustawy z dn. 6 lipca 1923 r. o poborze daniny lasowej (Dz. U. 676) i **skazał rzeczony dom handlowy na grzywnę w kwocie 33.782 zł. 60 gr., z zamianą w razie niemożności ściągnięcia tej grzywny na 6 tygodni aresztu,** bez wyszczególnienia osoby fizycznej, mającej ewentualnie odcierpieć tę karę.

Wyrok ten, oczywista, nie ostał się przed sądem najwyższym, który na przedstawienie ministra sprawiedliwości uchylił go w drodze nadzoru, ustalając zarazem tezę, iż „przepis art. 13 ustawy o daninie lasowej z 6 lipca 1923 r., głoszący, iż przewidzianej w niej karze ulegają płatnicy rzeczonej daniny, winni niewykonania obowiązków, przewidzianych tą ustawą, nie daje prawa do pociągania do odpowiedzialności sądowej karnej osób prawnych.

Należy i w tym wypadku ustalić, jaka osoba fizyczna zawiniła (orzeczenie izby drugiej sądu najwyższego z dn. 18 maja 1926 r. L. K. 441 (26 r.).

A. S. P.

Przeciw dyktaturze p. Skrzywana
znajdzie się większość w radzie miejskiej.

W związku z batalją, jaka się rozegra na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej w sprawie kompetencji inż. Skrzywana i zmiany statutu wydziału kanalizacji, zwróciliśmy się do p. wiceprezydenta Wojewódzkiego, który udzielił nam następujących wyjaśnień:

Od początku istnienia wydziału kanalizacji w żadnych sprawach administracyjnych, czy zakupów nie było trudności na tle wyodrębnienia tego wydziału od reszty wydziałów magistratu, zresztą to wyodrębnienie musi być z tego względu, że **wydział budowy kanalizacji nie jest wydziałem stałym i pracownicy tego wydziału sa kontraktowi, a nie stabilizowani.**

Dopiero na punkcie stosunku wydziału do związków zawodowych, oraz do spraw przyjmowania robotników i ich płac wyłoniły się konflikty.

Magistrat od roku 1919 uznaje związki i liczy się z nimi, a nawet zawiera z nimi umowy, to też **nie może mieć miejsca stan taki, aby właśnie jeden wydział kanalizacji związków nie uznawał, a tem samem, by inż. Skrzywan, urzędnik magistratu, prowadził wobec związków inna, niż magistrat politykę.**

— Sprawy tej nie można było w roku ubiegłym definitywnie załatwić przez wzgląd na będące w toku prace, lecz obecnie przed rozpoczęciem tych prac sprawa ta musi być załatwiona.

Zarówno w komitecie budowy kanalizacji, jak i w magistracie nawet chadecja zgadza się ze stanowiskiem N. P. R., co do przyjmowania robotników i ustalania ich płac i obecnie znajdzie się prawdopodobnie większość i w komisji pracy i na radzie miejskiej, by **zmienić art. 24 statutu wydziału kanalizacji.**

Sam statut, wbrew niektórym głosom, nie daje nikomu władzy dyktatorskiej, a nawet komitetowi gdyż votum dwóch głosów powoduje anulowanie decyzji komitetu i decyduje wówczas magistrat.

Obecnie należy baczną uwagę zwrócić na prace wydziału budowy kanalizacji, gdyż **groźnem memento był wypadek zasypania robotników, z których jeden walczy ze śmiercia.**

Budowa kanalizacji jest rzeczą pierwszorzędnej wagi i musi być prowadzona pod kątem widzenia celowości pracy, bez zbaczania na drożki osobistych, czy partyjnych poglądów. (b)

Dyr. B. Gorczyński obejmuje
kierownictwo teatru miejskiego w przyszłym sezonie.

Na posiedzeniu komisji teatralnej, które odbyło się w wydziale oświaty i kultury w dniu 31-go ub. m., omawiana była między innemi sprawa przyszłego sezonu w teatrze miejskim w Łodzi.

Członkowie komisji w obszernych przemówieniach wskazywali na konieczność prowadzenia w Łodzi teatru miejskiego, będącego jednym z niewielu ośrodków życia umysłowego i kulturalnego naszego miasta.

Ożywioną dyskusję wywołała kwestja, czy kierownictwo teatru w przyszłym sezonie ma być powierzone w drodze konkursu. Przeważało zdanie, iż konkurs przedłuży w znacznym stopniu ostateczne załatwienie sprawy, przez co utrudni się później kierownikowi angażowanie sił artystycznych na przyszły sezon, konkurs zaś prawdopodobnie nie przyczyni się do ułatwienia wyboru, gdyż liczba odpowiednich osobistości, które mogłyby wchodzić w rachubę i tak jest bardzo niewielka. W rezultacie znaczną większością głosów postanowiono nie ogłaszać konkursu na prowadzenie Teatru miejskiego w Łodzi w sezonie 1927-28.

W związku z tem komisja postanowiła nawiązać rokowania z dyrektorem B. Gorczyńskim, jako najodpowiedniejszą osobistością ze zgłoszonych w magistracie kandydatur na to stanowisko.

Następnie komisja wyraziła życzenie, by tak ze względów artystycznych, jak i finansowych, teatr Popularny i miejskie prowadzone były pod jednym zarządem.

Dalej uchwalono, by w warunkach umowy zobowiązano kierownictwo teatru do sprowadzania zamiejscowych sił artystycznych oraz zastrzeżono zarezerwowanie pewnej ilości wieczorów na przedstawienia operowe z udziałem artystów opery warszawskiej.

Wkońcu komisja uchwaliła, iż subwencja teatralna w przyszłym sezonie ma być przyznana w granicach budżetu na rok adm. 1927-28 — oraz postanowiła zwrócić się do magistratu z wnioskiem o zwolnienie teatru od podatku widowiskowego.

Poranki muzyczna
dla związków i zrzeszeń robotniczych.

Istniejące w naszem mieście od lat 8 Towarzystwo Miłośników Muzyki, pragnąc szerzyć wśród najszerszych mas robotniczych kulturę muzyczną, przystępuje łącznie z Zw. Prac. Inst. Użyt. Publiczn., Tow. Uniwers. Robotniczego, Okręg. Kom. Zw. Zaw., Niem. Soc. Partji Pracy, Zw. Prac. Kas. Chor. i Inst. Ubezp. Społ., Biurem Centr. Zw. Zawod. Żydowsk., Organ. Młodzieży T.U.R. do zorganizowania szeregu koncertów—poranków, na których wykonywane będą przy udziale najwybitniejszych sił miejscowych utwory muzyczne o charakterze kameralnym i solowym. Koncerty te, celem udostępnienia ich najszerszemu ogółowi i popularyzowaniu muzyki poprzedzone będą prelekcjami.

Pierwszy koncert odbędzie się w niedzielę dnia 10 kwietnia 1927 roku o g. 10-ej rano. Ze względu na przypadającą obecnie setną rocznicę śmierci Beethowena, wykonane zostaną trio na skrzypce, wiolonczelę fortepian i fragmenty kwartetu smyczkowego tegoż kompozytora. Pozatem program zawiera szereg pieśni oraz utwory solowe na skrzypce i zespołowe na kwintet instrumentalny.

Koncerty odbywać się będą w Sali Tow. Miłośników Muzyki (Gmach Grand Hotelu, Traugutta Nr. 1).

KURJER HANDLOWY

LUSTR. REPUBLIKI
Łódź
5 kwietnia 1927

Kontrola finansów miejskich.

W związku z naszym artykułem, który ukazał się pod tym samym tytułem w nr. 83 „Republiki", p. prezydent Cynarski nadesłał nam następujące uwagi:

Władzom samorządowym, w szczególności samorządowi łódzkiemu, postawiono zarzut nadmiernego fiskalizmu, przyczem autor artykułu wyraża nadzieję, że na przyszłość, pod względem nietylko formalnym, lecz i merytorycznym, w sprawach budżetowych będzie miało głos ministerstwo spraw wewnętrznych i przedstawiciele władz skarbowych lokalnych w osobach prezesów izb skarbowych, którzy — wedle zdania autora artykułu — będą mogli w znacznym stopniu ukrócać rzekomy nadmiar fiskalizmu władz samorządowych.

Zaznaczyć należy, że pojęcia takie nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy, gdyż uprawnienia samorządów w sprawach fiskalnych nie mogą być regulowane rozporządzeniami ministra spraw wewnętrznych, lecz oparte są na odnośnych przepisach konstytucji (art. 67 i 69), w szczególności zaś na ustawie sejmowej z dnia 11 sierpnia 1923 roku o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, która wyraźnie określa kompetencje samorządów na całym terenie Rzeczypospolitej, wobec czego posądzanie samorządu łódzkiego o jakąkolwiek samowolę w kierunku nadmiernego fiskalizmu pozbawione jest wszelkiej podstawy.

Zaznaczyć należy dalej, że wspomniana ustawa dokładnie wyszczególnia wszystkie źródła podatkowe samorządów ze ścisłem określeniem wysokości stawek podatkowych, jak również w odnośnych artykułach nakłada obowiązek zatwierdzenia poszczególnych uchwał w tej dziedzinie przez władze nadzorcze. Wobec tego przy zatweirdzaniu budżetów samorządowych przez władze nadzorcze staje się rzeczą zbędną badanie legalności uprawnień podatkowych, równałoby się to bowiem kontrolowaniu przez władze nadzorcze swych własnych decyzji, mocą których dany podatek w swoim czasie został zatwierdzony.

Z drugiej zaś strony należy podkreślić, że uprawnień podatkowych, przewidzianych w przytoczonej wyżej ustawie, nie jest w mocy zmienić nietylko okólnik ministra spraw wewnętrznych, lecz nawet żadne rozporządzenie wykonawcze; albowiem na straży ścisłego wykonywania ustaw i przysługujących uprawnień w danej ustawie — stoi specjalna władza, mianowicie najwyższy trybunał administracyjny, który ma za zadanie kasowanie wszelkich niezgodnych z ustawą zarządzeń, bez względu na ich źródło pochodzenia.

Co się zaś tyczy kwestji nadmiernego jakoby fiskalizmu ze strony samorządu łódzkiego, to — mimo wszelkie w tej materji zarzuty — stwierdzić można na podstawie danych cyfrowych, że samorząd łódzki jest nader liberalny tak co do samego systemu podatkowego, jak i jego egzekutywy.

Jako przykład może posłużyć fakt, że magistrat m. Łodzi — co na terenie innych samorządów nie ma miejsca — zwalniał od podatku lokalowego ryczałtowo ogół najuboższych podatników miasta w liczbie około 60 tysięcy lokatorów, których czynsz komorniany w r. 1914 nie przekraczał 150 rb. rocznie. Pozatem w obecnym czasie, kiedy podatek ten, jako podatek państwowy, obejmuje wszystkie bez wyjątku grupy obywateli m. Łodzi — magistrat czynił bardzo wytężone zabiegi w ministerstwie skarbu o zezwolenie na nieopodatkowanie wymienionych wyżej grup mieszkańców i w staraniach tych nie ustaje, pomimo, że ministerstwo skarbu wobec zabiegów magistratu zasłania się odnośną ustawą i nie chce dopuścić do żadnych wyjątków.

Również i podatek od nieruchomości na rzecz samorządów pobierany jest bardzo oględnie i — pomimo przysługujących uprawnień ustawowych, przewidujących stawkę 100 proc. dodatku komunalnego — samorząd łódzki ogranicza się do nakładania znacznie mniejszych stawek, bo wynoszących 25 do 60 proc.

Tak samo i podatek widowiskowy, mimo przewidzianej ustawą dla Łodzi stawki 75 proc. od filmów zagranicznych, ustalony został przez władze samorządowe w wysokości 50 proc.

Ponieważ żadnej z tych ulg we wspomnianych rozmiarach nie spotykamy w praktyce fiskalnej innych samorządów— zarzut nadmiernego jakoby fiskalizmu samorządu łódzkiego jest krzywdzący i niesłuszny.

W końcu nadmienić należy, że miasto, prócz administrowania podatkami własnymi, poruczony ma również wymiar i ściąganie niektórych podatków państwowych (jak państwowy podatek od nieruchomości, z którego wpływy na terenie m. Łodzi dochodzą do 5 miljonów rocznie, lub podatek od lokali — 1,5 miljonów) i administrację tę wykonuje możliwie oględnie i ostrożnie, starając się osiągnąć należyty wymiar bez rujnowania warsztatów pracy.

Na dowód tego, powołać się może magistrat na zarządzenia władz nadzorczych i okólniki ministerstwa skarbu, które w kategoryczny sposób domaga się bezwzględnego stosowania represji względem opieszałych płatników, żądając, aby należne sumy w terminach ustawowych były ściągnięte i grożąc, że — w razie niezastosowania się do tych zarządzeń, zostaną przez władze skarbowe zatrzymane należności, przypadające magistratowi od władz skarbowych z tytułu udziału w niektórych podatkach państwowych".

***

Uwagi, jakie zamieściła w tej sprawie „Republika", dotyczyły ogólnego zagadnienia finansów samorządowych, których dotychczasowe uregulowanie nie odpowiada potrzebom życia. Znane nam są wysiłki ławnika Kulamowicza, który, stykając się bezpośrednio z płatnikami, jest zwolennikiem liberalizmu podatkowego. Legalność systemu podatkowego samorządów nie świadczy bynajmniej o jego racjonalności. Skoro samorząd łódzki świadom jest tego, winien skierować całe swe wysiłki, aby przez ograniczenie wydatków zmniejszyć brzemię podatków, niszczących ekonomiczny byt swych obywateli.

Jednakowoż budżet wydatków wskazuje ogromną rozrzutność, która powoduje, iż wydział podatkowy nie może stosować w pełni swych tendencji liberalnych. Zmniejszenie wydatków przez skreślenie szeregu zbędnych pozycji budżetowych oraz zjednoczenie w jednem ręku całej gospodarki finansowej, t. j. wydziału podatkowego, ściągającego podatki i wydziału finansowego, który wydaje, nie oglądając się na wpływy, wprowadzi trochę świeżego powietrza nawet przy obecnej wadliwej ustawie o tymczasowem uregulowaniu finansów miejskich.

W notesiku businessmana.

Łódź, 5 kwietnia.

PRODUKCJA NETTO NAFTY w Polsce wzrosła w 1926 roku w porównaniu z r. 1925. W ubiegłym roku wyniosła ona 75.422 cysterny, podczas gdy w r. 1925 wynosiła 74.510. Przeciętna dzienna produkcja szybów wynosiła 400 kg w porównaniu do 411 w roku 1925. Jednakowoż ilość szybów produkujących była w roku 1926 wyższa, aniżeli dwa lata temu i wynosiła 1972 w porównaniu do 1949. Cały polski przemysł naftowy zatrudniał 9543 robotników w porównaniu do 9932 w roku 1925. W przeciwieństwie do wydobycia ropy produkcja gazów ziemnych zmniejszyła się i wyniosła w roku ubiegłym 491.366 tysięcy metrów sześciennych, w porównaniu do 535.010 tysięcy metrów w roku 1925-ym.

NA GIEŁDZIE wiadomości przywiezione przez pp. prof. Krzyżanowskiego i wiceprez. Młynarskiego zrobiły bardzo dobre wrażenie. Wszystkie kursy zwyżkują.

KOPALNIE RUD ŻELAZNYCH wykazują w dalszym ciągu zwiększoną produkcję w porównaniu do cyfr z roku ubiegłego. Coprawda luty ze względu na zmniejszoną ilość dni roboczych, aniżeli miesiąc normalny, dał 35.366 tonn rudy żelaznej, w porównaniu do stycznia, w którym wydobyto 36.749 tonn. Cyfry te wykazują jednak znaczny postęp w porównaniu do przeciętnej miesięcznej z pierwszego półrocza 1926 roku, która wynosiła 20.460 tonn i z drugiego półrocza, która wyniosła 36.749 tonn.

Podobnie jak w kopalnictwie nastąpiło również zwiększenie produkcji hut żelaznych. W lutym w całej Polsce, mimo mniejszej ilości dni pracy, wyprodukowano 67.922 tonn, w porównaniu z 63.349 w styczniu, 58.081 w drugiem półroczu 1926 roku i 35621 w pierwszem półroczu 1926 roku. Ilość zatrudnionych robotników wyniosła 41.672, z czego na sam Górny Śląsk przypada 23.516 robotników. Konsumcja wytworów żelaznych w lutym wzrosła. Sam rynek prywatny pochłonął 46.000 tonn, w porównaniu do styczniowych 31 tys. tonn i 38 tys. tonn w grudniu, a 32 i pół tysiąca tonn w listopadzie.

ROLNICTWO POLSKIE winno zużywać 3 i pół miljona tonn fosforytów, podczas gdy obecnie cała konsumcja wynosi zaledwie 180 tys. tonn.

ZYSK POCZT I TELEGRAFÓW wyniósł w lutym zgórą 3.800.000 złotych.

KOMIWOJAŻERAMI SĄ według orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego osoby, które 1-o upoważnione są do przyjmowania zamówień na cudzy rachunek i zarazem 2-o mają sobie przyznane prawo zobowiązywania firmy, dla której zamówienia zbierają. Nie wystarczy więc dla uznania kogoś komiwojażerem w sprawach podatkowych stwierdzić, iż dana osoba zbiera zamówienia.

PRZEMYSŁOWCY KONSERWOWI zwracają uwagę na nielojalną konkurencję ze strony niemieckiej od czasu wojny gospodarczej. Niemcy w pismach fachowych szkalują nieznośnie produkcję polską, zarzucając jej niską jakość.

OSZCZĘDNOŚCI EMIGRANTÓW polskich przed wojną były bardzo znaczne. Według ogłoszonych obliczeń robotnicy z Królestwa oszczędzali przeciętnie w sezonie od 120—180 marek; natomiast robotnicy z Małopolski 120—140 marek. Cyfry te świadczą o znaczeniu emigracji dla naszego bilansu płatniczego.

ROZPORZĄDZENIE O ROZBUDOWIE MIAST uchwalone przez Radę Ministrów nakłada na gminy miejskie obowiązek budowy domów z mieszkaniami jedno- i dwuizbowemi. Kierownictwo nad akcją budowlaną w większych miastach należeć będzie do powołanych ad hoc komitetów, w mniejszych do magistratu. Ruch budowlany ma być wspierany przez państwowy fundusz budowlany i państwowy fundusz rozbudowy miast.

Ożywienie w przemyśle metalowym.

Kraków, 2 kwietnia.

W zagłębiu krakowskiem zauważyć się daje pewne ożywienie w przemyśle metalowym. W dziale wyrobów blach cynkowych produkca została znacznie rozszerzona. Z dwuch istniejących fabryk jedna pracuje na dwie zmiany. W fabryce gwoździ i drutu urządza się obecnie dział blachy cynkowej. Ostatnio produkcja metalowa zakupywana jest silnie w celach eksportowych. W dziale maszyn rolniczych, mimo martwego sezonu, daje się zauważyć duże ożywienie i zapowiedzi znacznego zbytu. Fabryki drutu i wyrobów drucianych są w pełni zatrudnienia. Wobec zapowiedzianego podniesienia cen na żelazo handel w tym dziale silnie się ożywił.

Finanse.

NOWE POŻYCZKI EUROPEJSKIE.

Nowy Jork, 4 kwietnia.

Dom bankowy „Blair et Co.", o którym ostatnio wiele mówiono w związku z pobytem pp. Krzyżanowskiego i Młynarskiego w New-Yorku emitować będzie pożyczkę jugosłowiańską w wysokości 30 miljonów dolarów. Obecnie toczą się jeszcze rokowania w sprawie pożyczki na dalsze 15 miljonów dolarów. Firma Seligman w najbliższym czasie przeprowadzi emisję pożyczki w wysokości 15 miljonów dolarów dla jugosłowiańskich banków hipotecznych.

Oprócz tych pożyczek planowana jest w najbliższym czasie emisja czechosłowackiej pożyczki państwowej w wysokości 50 miljonów dolarów, a przeprowadzą ją domy bankowe: Kuhn Loeb et Co., National City Co., Kidderpeabody oraz syndykat banków angielskich.

MELLON WE FRANCJI.

Paryż, 4 kwietnia.

Sekretarz skarbu Stanów Zjednoczonych Mellon przybył do Paryża. Jakkolwiek Mellon twierdzi, iż wizyta jego nosi charakter wyłącznie prywatny i przyjechał do chorej córki, tem nie mniej nie ulega wątpliwości, iż przyjazd jego stoi w związku z finansowemi problemami Europy, a szczególnie Francji.

UPADŁOŚCI W MARCU.

Berlin, 4 kwietnia.

W przeciwieństwie do lutego liczba upadłości się zwiększyła o 558, co wynosi 15.3 procent w stosunku do urzedniego miesiąca. Ilość nadzorów przymusowych pozostała bez zmiany. Główny kontyngent upadłości stanowiły w lutym spółki akcyjne i z ograniczoną odpowiedzialnością.

ANGIELSKI PRZYWÓZ ZŁOTA.

Londyn, 4 kwietnia.

W ubiegłym tygodniu przywóz złota do Anglji wyniósł 41.827 funtów szterlingów, podczas gdy 187.564 funtów wyniósł eksport, z czego do Niemiec wywieziono za 13.095 funtów, do Austrji 27 tys. funtów, do Hiszpanji 17 tys. funtów, do Indji Brytyjskich 54 tys. funtów i 1.400 funtów do Francji.

Wiadomości gospodarcze

O HANDEL TERMINOWY W WEŁNIE.

Berlin, 4 kwietnia.
(Tel. wł. „Republiki“).

Co do będących obecnie w przygotowaniu urządzenia światowej giełdy wełnianej w Antwerpji lub Nowy Jorku zajęły obecnie stanowisko zainteresowane grupy niemieckie. W piśmie do odnośnych organizacji zagranicznych wypowiedzieli się przedstawiciele kupców wełny i przędzalników wełnianych przeciwko wprowadzeniu handlu terminowego do wełny. Tkalnie wełniane i przemysły przerabiające wełnę dotąd w tej sprawie nie zajęły stanowiska.

PROLONGATA WEKSLI ROSYJSKICH DLA „MOŁOGI“.

Berlin, 4 kwietnia.
(Tel. wł. „Republiki“).

W związku z upadkiem T-wa „Mołoga“, wykonywującego koncesję leśną w Rosji donoszą:

Rząd sowiecki dla zapobieżenia upadłości T-wa „Mołoga“ oświadczył gotowość sprolongowania weksli znajdujących się w posiadaniu Gosbanku, Prombanku oraz komisarjatu finansów. Przedewszystkiem będą sprolongowane weksle na kwotę 5 miljonów marek, płatne 30 kwietnia. **Niemieckie pieniądze, tkwiące w tej koncesji, szacują na 18 do 20 miljonów marek.**

HOOVER PRZECIW MIĘDZYNARODOWEMU POROZUMIENIU W WŁÓKIENNICTWIE.

N. Jork, 4 kwietnia.
(Tel. wł. „Republiki“).

Hoover podejmował we czwartek niemiecką komisję studjów nad przemysłem włókienniczym. Udzielił on szczegółowych informacji o przemyśle włókienniczym amerykańskim. Na zapytanie, dlaczego stopień uruchomienia fabryk włókienniczych jest niski, odrzekł Hoover, że powód leży w nadmiernej rozbudowie przemysłu włókienniczego.

Na zapytanie delegatów niemieckich, czy nie uważałby Hoover za wskazaną akcję rządów, zmierzającą do poprawy sytuacji, oświadczył on, **iż Stany Zjednoczone są za pełną swobodą konkurencyjną we włókiennictwie podobnie jak i w innych gałęziach i dlatego też Stany unikają wszystkich konwencji międzynarodowych, zmierzających do ustalenia jednolitych cen.** Na zapytanie, czy jego zdaniem rozwój produkcji jedwabiu sztucznego nie zagraża bytowi przemysłu bawełnianego odpowiedział Hoover, że jego zdaniem sztuczny jedwab doszedł już do maksymalnej granicy swej ekspansji.

ZACHODNIO - EUROPEJSKI KARTEL WĘGLOWY?

Paryż, 4 kwietnia.

Prezes ministrów Jaspar i minister pracy Wanter przyjęli dziś delegację przemysłowców węglowych. Delegacja żaliła się na zarysowujące się znamiona kryzysu w kopalnictwie węglowem. Jako powód wskazano konkurencję zagraniczną. Podczas audjencji poruszono sprawę utworzenia zachodnio - europejskiego kartelu węglowego.

Górnictwo.

PRZECIW WĘGLOWI NIEMIECKIEMU.

Paryż, 4 kwietnia.

W sferach rządowych przejawiają się wybitne tendencje, zmierzające do wyeliminowania z rynku francuskiego węgla zagranicznego. Pogodzono się wprawdzie z myślą, że węgiel angielski będzie dochodził do portów północno-francuskich, natomiast czyni się wszelkie usiłowania, ażeby zupełnie zredukować dowóz węgla z okręgu Ruhry. Antracyt ma być zastąpiony przez odpowiednie mieszanki węgla, a produkcja koksu powiększana przez budowę nowych pieców.

Oprócz tego francuska produkcja węglowa będzie popierana przez odpowiednią politykę taryfową i celną.

Pożyczka amerykańska dla Polski

jest tematem najdziwaczniejszych pogłosek w Niemczech.

Berlin, 4 kwietnia.

Dzisiaj w dalszym ciągu na tutejszej giełdzie oraz w sferach dyplomatycznych pożyczka polska była przedmiotem bardzo ożywionej dyskusji. Głównym punktem zainteresowania jest wiadomość, pochodząca ze źródeł angielskich, wedle której gubernator new-yorskiego Federal Reserve Bank Msr. Strong miałby zająć stanowisko dyktatora finansowego i zarządcy polskiej pożyczki, zaciągniętej w Ameryce.

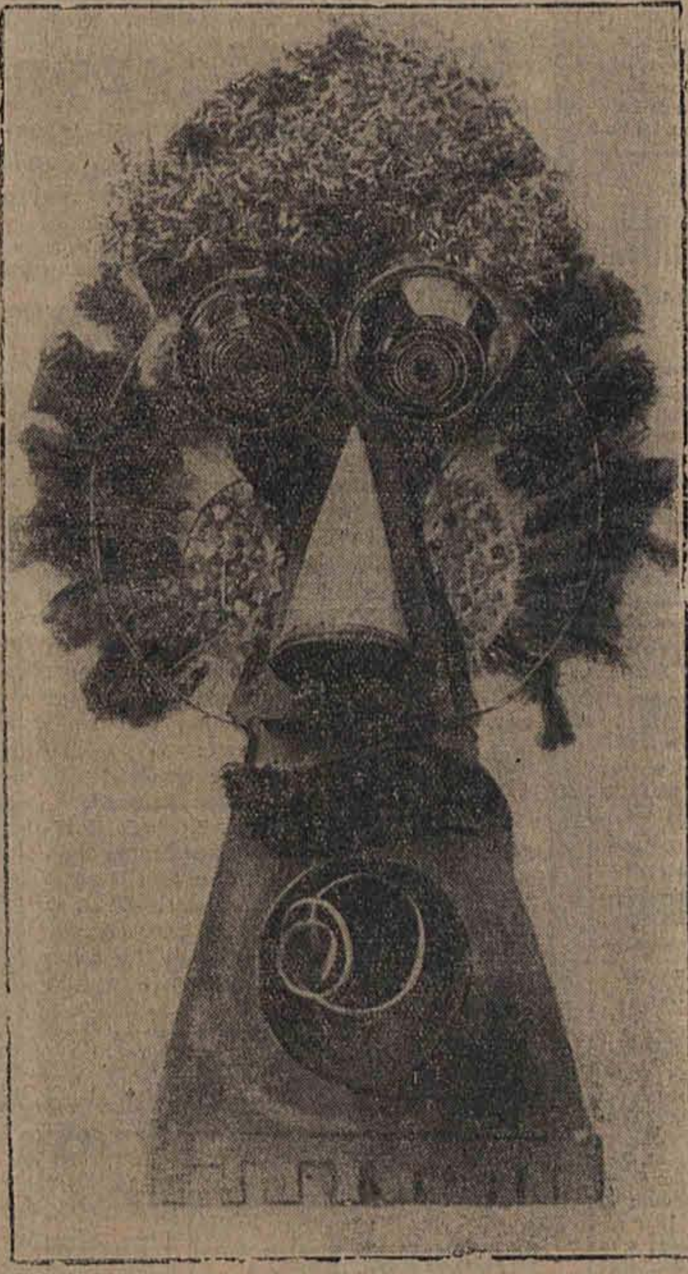
Oczywiście, informacje w tej formie podane, są absolutnie pozbawione wszelkich podstaw i zainteresowane sfery berlińskie otrzymały od swoich informatorów amerykańskich dementi.

Tem nie mniej w dalszym ciągu utrzymuje się twierdzenie, iż Strong zamianuje w Polsce męża zaufania, który będzie czuwał nad zużyciem pożyczki i będzie odpowiedzialny wobec amerykańksich subskrybentów za racjonalne zużycie pożyczki. Pewne koła polityczne starają się puścić na giełdzie tutejszej wiadomość, iż pożyczka wynosi jedynie 50 miljonów dolarów, a dodatkowe 25 milinoów będą postawione do dyspozycji przez Federal Reserve Bank w formie kredytu bankowego.

Wiadomości, odnoszące się do wysokości pożyczki, są bardzo tendencyjne i nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy.

Polska otrzyma pożyczkę w wysokości, która zapewni jej nie tylko stabilizację waluty, ale też umożliwi zdobycie środków, potrzebnych do racjonalnego rozwoju sił gospodarczych Polski.

Nie może być mowy o dyktaturze finansowej, natomiast współdziałanie amerykańskich ekspertów przy rozstrzyganiu problemów w dziedzinie finansowej i pieniężnej podniesie tylko zaufanie do polskich papierów na rynkach światowych.



Na wystawie obrazów w Weimarze pewien malarz wystawił powyższy swój „autoportret“. Konia z rzędem temu, kto coś zrozumie... Albo do szpitala warjatów...

GIEŁDY.

GOTÓWKA

Dolary 8.92

CZEKI.

Belgja 124.50
Holandja 358.10
Londyn 43.47 i pół
N. York 8.93
Paryż 35.08
Praga 26.51
Szwajcarja 172.12
Wiedeń 125.89
Włochy 42.98

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 84.75
Dolarówka 52.75 53.— 52.75
5 proc. konwersyjna 60.75 60.50
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 55.10 55.—, 4 proc. — 48.75
8 proc. B-ku Gosp. Kraj. 86.50
8 proc. B-ku Rolnego 86.— 86.50
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 60.50 60.25
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy 55.—

AKCJE.

Bank Handlowy 7.25 7.50
Bank Polski 132.50 130.— 130.50
Bank Zarobkowy 86.— 84.—
Bank Dyskontowy 120.—
Bank Zachodni 3.80
Częstocice 2.80
Cukier 4.60 4.55
Cegielski38.— 37.50
Modrzejów 8.05 7.80 7.85
Ortwein 0.47
Starachowice 2.95
Żyrardów 16.25 16.15
Siła i Światło 94.—
Gosławice 71.—
Węgiel 95.50 94.50
Lilpop 23.— 23.25
Norblin 134.50
Ostrowieckie 83.—
Zawiercie 33.—
Borkowski 2.80 2.70

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 4 kwietnia.

Radjo. Notowania końcowe.

N. Jork 4.85 25-32, Francja 124.02, Belgja 34.94 1-4, Włochy 101.65, Niemcy 20.49, Szwajcarja 25.25 1-4, Norwegja 18.69, Praga 164.06, Wiedeń 34.42, Warszawa 43.50 za 1 funt szterl.

Paryż, 4 kwietnia.

Radjo. Notowania końcowe.

Londyn 124.02, N. Jork 25.52 3-4, Belgja 355, Włochy 121.85, Szwajcarja 490.50, Rumunja 15.40.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 4 kwietnia 1927 r.

Za 100 złotych:

Zurych 58.20 — 57.70 — 57.90, Berlin 46.935 — 47.415, wypłaty na Warszawę 47.13 — 47.27, na Katowice 47.08 — 47.32, na Poznań 47.055—47.415, Gdańsk 57.65 — 57.80, wypłaty na Warszawę 57.60 — 57.75, Wiedeń czeki 79.18 — 79.68, banknoty 79.10 — 80.10, Praga 378.75.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym kurs dolara w obrotach prywatnych wynosił w płaceniu 8.92 i 8.93 w żądaniu. Tendencja spokojna. Obroty średnie.

***

Na wczorajszem zebraniu łódzkiej giełdy pieniężnej obracano dolarami po kursie 8.92 i pół. Obroty osiągnęły w przybliżeniu sumy 20 tysięcy dolarów.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym w dniu 28 marca 1927 roku postanowił ogłosić upadłość Abramowi Moszkowi Srebrnemu, chwilę atwarcia upadłości oznaczyć na dzień 6 maja 1925 roku, zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Kazimierza Monitrza, zamianować kuratorem upadłości apl. adwok. Stefana Konorskiego.

Za zgodność:
Kurator upadłości
Dr. Stefan Konorski.

Na mocy art. 476 Kod. Handl. Sędzia Komisarz upadłości Abrama Moszka Srebrnego wzywa wszystkich wierzycieli, aby w dniu 11 kwietnia 1927 r. o godz. 12 w południe stawili się w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi (ul. St. Żeromskiego 115) celem wysłuchania sprawozdania kuratora i wyboru syndyka tymczasowego.

Sędzia Komisarz
Kazimierz Moultz.

Do akt. wykon. № 261/27

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi, przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 12 kwietnia 1927 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej № 149 i Karola pod № 22 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości; składających się z mebli należących do Abrama Kassmana i Abrama Kalskiego oszacowanych 4 120 zł.
Łódź, dnia 1-go kwietnia 1927 r.
KOMORNIK
J Tomaszewski

Zaginęło 4 weksle dolarowe: Dol. 33.— wyst. przez J Szymkiewicza na zlecenie Ch. Cejtlina płatny w dniu 13 lutego 1927 roku. Dol. 33.— wyst. J. Szymkiewicz na zlecenie Ch. Cejtlina płatny w dniu 27 lutego, Dol. 33.— wyst. J. Szymkiewicz na zlecenie Ch. Cejtlina, płatny w dniu 12-go marca 1927 r. Dol. 33,33 wyst. J. Szymkiewicz na zlecenie Ch. Ogólnika, płatny w dniu 28-go marca 1927 r. Zł. 150.— wyst. Rajch-Szwarcowa, na zlecenie Ch. Ogólnika, płatny w dniu 31-go marca 1927 r., Zł. 40.— wyst. Klainert na zlecenie Ch. Ogólnika, płatny w dniu 20 marca 1927 r., Zł. 7.— wyst. L. Szeps, na zlecenie Ch. Ogólnika, płatny w dniu 20-go stycznia Zł. 25.— wyst H. Cymmer, na zlecenie Ch. Ogólnika, płatny w dniu 16-go września 1926 roku. Wyżej wymienione weksle unieważniamy. Łaskawy znalazca zechce je zwrócić za wynagrodzeniem takowe w firmie Ch. Ogólnik Piotrkowska 28 7

Maciejewska Antonina zgubiła wyciąg z księgi stanu ludności wydany w gminie Dalków pow. Łęczyckiego.

Zgubiono (Südbadstr. 10) Pension international, nad samem morzem, oferty do Republiki sub. 3

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski W drukarni „Republiki" Łódź, Piotrkowska 49 i 15